CW

Wtorek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 10 | Warszawa, 3 lutego 1948 r. | Rok IV

OLIMPIADA W PEŁNI

CZTERY DNI ZAŻARTYCH BOJÓW W ST. MORITZ

Nasz specjalny wysłannik red. T. Maliszewski telefonuje z St. Moritz:

ST MORITZ, 2.2. Po 4 dniach mamy już pierwszych medalistów, pierwsze niespodz'anki i rozczarowania. Jedno jest pewne: supremacja państw północnych pozostała niezachwiana. Dokonały się jedynie przesunięcia w ramach tej strefy. Norwegia, która przez tyle lat królowała, toczy obecnie zacięty bój ze Szwecją i Finlandią, by uratować, co się da z dawnych pozycji. Jak dotąd udaje się jej to jedynie w łyżwiarstwie, gdzie zapewniła sobie już 3 medale złote, 1 srebrny i dwa bronzowe.

Inaczej ma się sprawa w narciarstwie, gdz'e sensacją dnia jest porażka Norwegów w biegu złożonym (kombinacja norweska), który był przez wiele lat ich niepodzielną domeną. Trudno mówić o niespodziance, gdyż Norwegowie są po wojnie do pewnego stopn'a kartą niezapisaną. Toteż naogół liczono się z tego rodzaju możliwością i zażartym pojedynkiem Szwedów z Finnami. Finnowie byli i dawn'ej już groźnymi biegaczami. Toteż z chwilą, gdy przyswoili sobie sztukę dobrego skakania, zbierają w St. Moritz zasłużone owoce. Piękny sukces odn'eśli Szwajcarzy, którzy wbili kl'n w blok północny. Zajmując czwarte miejsce i pozostawiając za sobą 4 Norwegów, 2 Finnów i 2 Szwedów. Czy rozdział sił przedstawia się w rzeczywistości tak, jak sugerował nam jeden z fachowców, że F'nnowie będą najlepszymi kombinatorami, Szwedzi biegaczami, a Norwegowie skoczkami— o tym przekona nas dopiero przyszłość. Tymbardziej, że mimo, iż Norwegowie są wciąż jeszcze wzorowymi mistrzami stylu, nie ma żadnej gwarancji, czy w konkursie skoków otwartych utrzymają się na pierwszym miejscu. Obok pobratymców z północy wyrasta tam bowiem poważny konkurent w amerykaninie Wrenie, którego skoki w kombinacji ocen'one zostały b. wysoko.

Niemniej jednak koalicja nordycka jest dz'ś jeszcze tak silna, że nie może być mowy o decydującym przełamaniu i zwinięciu jej frontu. Z dyscyplin alpejskich odbył się dziś b.eg zjazdowy specjalny i w kombinacji. Jak było do przewidzenia, stał on się domeną krajów przyalpejskich, niemniej jednak Nordycy pokazali, że nie zaniedbują i tej konkurencji. Szwed znalazł się na 10-ym. a Norweg na 11-tym miejscu.

W konkurencji pań powtórzyła się historia, to znaczy sukcesy państw przyalpejskich. Nadzieje Czechosłowaków nie ziściły się, gdyż panie ich znalazły się na dalszych miejscach. W łyżwiarstwie pełny triumf odnosi Norwegia, która w tej chwili dominuje mimo naporu Amerykanów i reszty Europy. Niespodzianką do pewnego stopnia jest awans Szwecji, która na tym polu nie miała sukcesów; Finlandia natomiast nie wróciła jeszcze do wielkich tradycji z dawnych lat.

Wczoraj, tj. w czwartym dniu Igrzysk odbył się bieg zjazdowy otwarty oraz w kombinacji alpejskiej, jako też bieg pań. Pogoda bardzo dobra — trasa urozmaicona. Długość jej dla panów 3.391 m, różnica poziomu 890 m, dla pań 2.135, różnica 524 m.

Trasa rozpoczynała się zjazdem, który przechodził w trawers, ostry szus, muldy i wąską dróżkę leśną, a dalej zjazd do polany i mety.

Było rzeczą pewną, że walka rozegra się między Szwajcarami, Austriakami, Francuzami i Włochami. Byli i tacy, którzy wierzyli w możliwość niespodzianki ze strony Norwegów.

TRIUMF FRANCJI W ZJEŹDZIE

Skończyło się jednak na triumfie Francuzów z tą tylko różnicą, że zamiast faworyta Soutteta, pierwsze miejsce zajął Oreiller, na drugim znalazł się Austriak, na 3-cim i 4-tym dwaj Szwajcarzy.

Sztuka polega na ustaniu podczas całego zjazdu, gdyż każdy upadek groził utratą czasu. To właśnie zdarzyło się Józefowi Marusarzowi to też znalazł się dopiero na 35 miejscu, jednak różnica w stosunku do pierwszego wynosiła zaledwie 25 sek., co świadczy dodatnio o możliwościach naszego zjazdowca.

Zupełnie dobrze jechał Ciaptak-Gąsienica, który ma czas o jedną sekundę gorszy, niż Marusarz. Niestety w czasie biegu Pawlica upadł tak nieszczęśliwie, że musiano przewieźć go do szpitala, gdzie okazało się ma złamaną nogę.

Wyniki:

1) Oreiller (Fr) 2:55.0, 2) Gabl (Austr.) 2:59,1, 3) Molitor (Szwajc.) 3:00,3, 3b) Olinger (Szwajc.) 3:00,3, 5) Nehoepf (Austr.) 3:01,2, 6a) Alvera (W'ochy 3:02,4, 6b) Garkner (Wł.) 3:02,4, 8) Grosjean (Szwajc.) 3:03,1, 9) Nogler (Austr.) 3:03,2, 10) Hanssen (Szwecja) 3:05,0, 35) J. Marusarz 3:20,2, 37) Gąsienica-Ciaptak 3:21,3, 67) Schindler (Polska) 3:49,4.

SUKCES SZWAJCARII

Bieg zjazdowy pań przyniósł złoty medal Szwajcarii. Była to wspaniała konkurencja na doskonałej i szybkiej trasie, przy wyśmienitych warunkach śniegowych i pogodzie. Bieg odbył się przy rekordowym napływie publiczności. Walka była wyrównana.

Zasłużone zwycięstwo odniosła Szwajcarka Hedy Schluneger, która przejechała trasę lekko. Faworytka biegu Francuzka G. Miller — Thiolliere upadła i straciła szanse.

Wyniki:

1) Schluneger (Szwajc.) 2.28,3, 2) Belser (Austr.) 2.29 1, 3) Hammerer (Austr.) 2.30 2, 4) Seghi (Włochy) 2.31.1, 5) Mitzner (Szwajc.) 2.31 2, 6) Thiolliere (Fr.) 2.31 4, 7a) Schou-Nilssen (Norw.) 3 32 4, 7b) Gignoux (Fr.) 2.32.4, 9) Bleuer (Szw.) 2 33.3 10) Schmidt-Coutlet (Fr.) 2.35.2.

ŁYŻWIARZE W BIEGU 1500 M

Rozegrany w poniedziałek wyścig łyżwiarski na 1500 m dał złoty medal Norwegii.

Wyniki biegu na 1500 m:

1) Farstad (Norw.) 2:17,3, 2) Seyffarth (Szwec.) 2:18,1, 3) Lundberg (Norw.) 2:18,9, 4) Parkinen (Finld.) 2.19,6, 5) Jansson (Szwec.) 2 20.0, 6) Werket (St. Zj.) 2 20.2, 7) Laitinen (Finld.) 2 20 3, 8) Hedlung (Szwec.) 2.20.7, 9) Broeckman (Holand.) 2 21.0, 10a) Konsmo (Norw.) 2 21 2, 10b) Ruttkay (Węgry) 2:21,2.

MECZE HOKEJOWE

Poniedziałkowe spotkanie hokejowe dały następujące wyniki:

Szwecja — Austria 7:1 (3:1, 1:0, 3:0).

Czechosłowacja — W. Brytania 11:4 (4:1, 6:1, 1:2).

Kanada — Polska 15:0 (5:0, 6:0, 4:0).

Polacy ponownie wystąpili w składzie rezerwowym oszczędzając graczy na przyszłe mecze.

Jak dotychczas najwięcej medali złotych zdobyła Norwegia, tj. trzy, 1 srebrny i 2 brazowe. Szwecja ma 1 złoty medal, 2 srebrne, 3 brazowe. Finlandia 1 złoty 1 srebrny. St. Zjednoczone 1 srebrny. Belgia 1 brazowy. Szwajcaria — 2 złote, 1 srebrny, 2 brazowe. Austria — 1.

NORWEGIA na czele po 4-ch dniach Igrzysk

Po czterech dniach walk olimpijskich w St. Moritz, uwzględniając w każdej z dotychczas rozegranych i ukończonych konkurencji sześć pierwszych miejsc, klasyfikacja przedstawia się następująco:

1.	Norwegia	44,5 pkt.
2.	Szwecja	39 pkt.
3.	Szwajcaria	25 pkt.
4.	Finlandia	24 pkt.
5.	U. S. A.	15,5 pkt.
6.	Francja	10 pkt.
7.	Austria	7 pkt.
8—9.	Belgia i Holandia	3 pkt.
10.	Anglia	2 pkt.
11.	Włochy	1 pkt.
12.	Kanada	0,5 pkt.

ZDOBYWCA BRĄZOWEGO MEDALU W ZJEŹDZIE



Molitor (Szwajcaria), jeden z najlepszych zjazdowców świata, który w olimpijskim biegu zjazdowym zajął trzecie miejsce pozostawiając za sobą ponad setkę konkurentów

Wszystko jednym tchem...

Pozdrowienie olimpijskie, które używane było na ostatniej Olimpiadzie i polegało na wyciągnięciu ręki na wzór hitlerowski, jest tym razem całkowicie bojkotowane. Pozdrowienie takie oddali jedynie Francuzi w czasie balu, który odbył się w jednym z hoteli, gdzie wybrano miss Olimpię. Została nią Amerykanka, Gene Sinclair z Nowego Jorku. Dano jej złoty zegarek i puchar.

★ *Marki pocztowe olimpijskie mają ogromne powodzenie. Od wielu dni już przyjmowano w St. Moritz zamówienia filatelistów z całego świata.*

★ *Reprezentacja Palestyny bawi w St. Moritz, nie bierze jednak udziału w Igrzyskach, ponieważ przyjechała na dwa dni przed rozpoczęciem i jest bez treningu. Opóźnienie spowodowane zostało przedłużaniem się zezwolenia na wjazd ze strony Szwajcarii.*

★ *Sensację w biegu zjazdowym zrobiła jakaś Amerykanka, która przyprowadziła ze sobą psa ze specjalnymi okularami przeciw słońcu.*

★ *W St. Moritz nie warto jest łamać rąk, czy nóg, gdyż każde badanie roentgenologiczne kosztuje około 350 franków.*

★ *Amerykanki, które brały udział w defiladzie, ochrzczone zostały dzięki swemu efektownemu strojowi na grupę z Hollywoodu. Zachowywały się zupełnie jak gwiazdy filmowe, posyłając widowni czarujący uśmiech i pozdrowienia ręką.*

★ *Nagły opad śnieżny zmusił organizatorów do gwałtownej akcji i w tym celu wezwano całą okoliczną straż pożarną. Zalewała ona sikawkami całą trasę zjazdową, która przez noc na szczęście zamarzła.*



Č. S. R. czy Kanada?

Dwaj możni rywale na lodowej tafli w St. Moritz

ST. MORITZ, 2. 2. (Tel. wł.) Sytuacja w turnieju hokejowym nie jest zbyt przejrzysta. Wprawdzie Czechosłowacja po 4-ch dniach walk figuruje na pierwszym miejscu, jednak ma ona o jedną grę więcej od swych najgroźniejszych konkurentów, do których zalicza się Kanada, Szwajcaria i St. Zjednoczone. Te trzy drużyny poza Ameryką nie straciły ani jednego punktu. Która z nich znajdzie się ostatecznie na pierwszym miejscu trudno w tej chwili powiedzieć.

Nie brak ludzi, którzy powątpiewają, czy Czechosłowacja powtórzy sukces z ubiegłego roku. Opierają się przytym na niskich stosunkowo wynikach. Wydaje nam się jednak, że siła Czechów wzrośnie wraz z gatunkiem przeciwnika. Reprezentują oni mimo wszystko poważną klasę.

O drugie miejsce ubiegać się będzie Szwajcaria i Kanada, gdyż St. Zjednoczone straciły już dwa punkty. Wielki zawód sprawiła Szwecja, która przed rokiem omal nie usadowiła się na mistrzowskim tronie. Przegrała już 2 spotkania, a zwycięstwo nad Austrią nie posiada jednak wielkiej wagi gatunkowej.

Szwecja i W. Brytania stanowić będą zapewne środek. Chyba, że jednej z drużyn tych powinie się noga z... Polską.

Na tle ostatnich wysokich porażek wyda się to absurdem, jednak należy pamiętać, że za wyjątkiem Austrii wszyscy nasi przeciwnicy byli kandydatami na mistrza.

Jutro (t. zn. dziś, we wtorek. —przyp. Red.) pauzujemy, w środę gramy z Włochami, którzy są outsiderem. Dwa punkty na Włochach — to murowane siódme miejsce.

Pogoda i organizacja

z dnia na dzień coraz lepsze

ST. MORITZ, 2.2 (tel. wł.) W miarę postępu Igrzysk źle obracające się w początku kółka organizacyjne, zazębiają się coraz lepiej. Gdyby Olimpiada trwała jeszcze dwa tygodnie, nie byłoby już w ogóle żadnych zgrzytów. Prezydować jest rzeczą łatwą, niemniej jednak wypada stwierdzić obiektywnie, że sprawność organizowania imprezy o tak różnorodnym programie nie jest rzeczą prostą. Tymbardziej, gdy w grę wchodzą czynniki, nie dające się obliczyć, jak np. pogoda.

Ta, na szczęście, wspaniale dopisuje. Jeden dzień piękniejszy od drugiego. Przy pięknym nasłonecznieniu zimno nie jest zbyt dotkliwe. Opady śnieżne jedynie okresowe, jak dotąd dały się nieco we znaki łyżwiarzom w przedbiegu na 5 tys. m.

Zagęszczenie imprez jest bardzo wielkie. To też trzeba się dobrze zastanowić, jak rozplanować dzień, co zobaczyć, z czego zrezygnować, a czym zadowolić się jedynie fragmentarycznie.

Na szczęście biuro prasowe zaopatruje w komunikaty z wynikami, a pozatem obowiązuje ściśle porozumienie koleżeńskie, tem bardziej, że spotyka się na każdym kroku znajomych z niejednego placu boju.

Prasa reprezentowana jest nie tylko licznie, ale i godnie. Spotyka się tuzów międzynarodowego dziennikarstwa sportowego ze wszystkich części świata. Jeśli nawet główny trzon stanowią gospodarze, to poważny odsetek tworzy prasa państw skandynawskich. Z państw słowiańskich pierwsze miejsce zajmuje naturalnie Czechosłowacja, której ekipa prasowa składa się z 11 członków.

Czwartkowy numer „Przeglądu Sportowego" w związku z Olimpiadą w St. Moritz obejmować będzie 6 STRON i przyniesie ostatnie relacje naszego specjalnego wysłannika.

KURS DLA SĘDZIÓW W POZNANIU

Referat wyszkoleniowy Kol. Sędziów POZPN organizuje w dniach 27 i 28 lutego oraz 5 i 6 marca br. kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat POZPN Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 2 do dnia 19.II br. włącznie.

PÓŁFINAŁY W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

WROCŁAW, 2.2 (tel. wł.) Pierwsze miejsce w półfinałowych rozgrywkach siatkówki o mistrzostwo Polski w grupie wrocławskiej zdobyła drużyna SKS Warszawa, która w decydującym spotkaniu pokonała AZS Wrocław 2:1, 2) AZS Wrocław, 3) YMCA Gdańsk, 4) AZS Gliwice.

LUBLIN, 2.2. (tel. wł.) W grupie lubelskiej rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej, pierwsze miejsce zdobył AZS Warszawa, nie tracąc ani jednego punktu.

W Budapeszcie pokonali nas Jugosłowianie

KOSZYKARZE polscy, którzy pod firmą Warszawy ulegli przed paru dniami reprezentacji Budapesztu, przegrali również i drugie spotkanie, tym razem z zespołem jugosłowiańskim, który występował jako Belgrad. Polacy przegrali 41:44 (25:25), demonstrując słabą formę i grając poniżej swych możliwości.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Pawlak 10, Żyliński 8, Dowgird 8, Jaźnicki 6, Maleszewski 5, Ulatowski 2, Jarczyński i Kowalówka po 1.

I w tym spotkaniu sędziowie węgierscy wykazali duży brak obiektywizmu, krzywdząc swymi orzeczeniami drużynę polską.

Zacięta walka w skokach do kombinacji

przynosi pełny sukces Finom

w trzecim dniu Igrzysk Olimpijskich

ST. MORITZ, 2.2. (tel. wł.). Skoki do kombinacji odbyły się w niedzielę. Zainteresowanie przekroczyło zwykłe tutaj rozmiary. Przyczyniła się do tego obecność skoczków północnych i poprzedzająca ich reklama. Ponieważ była to niedziela, więc do St. Moritz zjechało mnóstwo wycieczek nie tylko ze Szwajcarii, ale i z sąsiadujących Włoch. Organizatorowie początkowo przeżywali niepokój, gdyż przed południem zaczął nagle padać silny śnieg, co przeszkodziłoby w znacznym stopniu skokom i zmusiło do dodatkowych wysiłków. Na szczęście, jak na zamówienie, na krótko przed rozpoczęciem konkurencji śnieg przestał padać. W kierunku do skoczni zmierzały wielotysięczne tłumy w autach, na nartach na sankach i pieszo. Bezpośrednio przed dojściem do niej, panował tak wielki tłok, że trzeba było poruszać się krok za krokiem. Skocznia robiła imponujące wrażenie, organizacja była wzorowa, toteż konkurs przeprowadzony został szybko i sprawnie. Zeskok był początkowo miękki, jednak po pierwszych skokach notowano już lepsze długości.

W pierwszej kolejce Norweg Dahl zmarnował swoje szanse przez upadek. Kandydaci na zwycięzców do kombinacji, Finnowie Hasu i Huhtala, osiągnęli 57 i 62 m. Zwycięzca 18-ki do kombinacji, Hasu poprawił się w drugiej kolejce na 61,5 w doskonałym stylu. Gdy w trzecim skoku osiągnął 64 m bez zarzutu było rzeczą jasną, że przypadnie mu złoty medal.

WALKA O II MIEJSCE

O drugie miejsce rozpoczął się bój między Huhtalą i Israelsonem (Szwecja), który zajął czwarte miejsce w biegu do kombinacji. Huhtala nie ryzykował i w drugim skoku osiągnął 61, a w trzecim 61,5 m.

Szwed Israelson chcąc wspiąć się do góry zmuszony był ryzykować to też miał w pierwszej kolejce najdłuższy skok 67,5 m, dystansując Amerykanina Engena i doskonale usposobionego Szwajcara — Stumpa, obaj po 65,5

Drugi co do długości skok uzyskał Amerykanin Wren 66,5 m, jednak z upadkiem. Amerykanin zdobył sobie z miejsca sympatię widowni dla swej brawury i dobrej postawy. Najdłuższy skok dnia był jego dziełem w drugiej kolejce 68,5, wobec jednak słabej lokaty w biegu nie miał żadnych szans. Israelson powtórzył 67 m w trzeciej kolejce i zapewnił sobie medal brązowy. Szwajcar Stump dobrym pierwszym skokiem, którym wdarł się między Nordyków, za drugim razem upadł i to spowodowało, że w trzeciej kolejce miał się na ostrożności, uzyskując tylko 60 m.

Z Finów uwagę zwracał na siebie jeszcze Silvohnen, który skakał stylowo bardzo czysto i w drugiej kolejce osiągnął 65 m. Szwed Haranson imponował 66 metrowymi skokami w drugiej i trzeciej kolejce.

POLACY SKACZĄ ŹLE

Z Polaków Dziedzic wykazał, że nie jest skoczkiem. Pomijamy już długość, ale stylem swym zrobił fatalne wrażenie, gdyż miast pochylać się do nart, podciągał je do siebie, tak, że wydawało się, że lada chwila wyląduje na... głowie.

Szkoda ogromna, że Krzeptowski zmuszony był oszczędzać się. Skakał po raz pierwszy po długiej przerwie i bał się ryzykować. Styl jego był zadawalający i przy wydłużeniu skoków uzyskałby znacznie lepszą lokatę.

Miłą niespodziankę sprawił młody zawodnik śląski Tajner. Miał on z Polaków najdłuższy skok 61,5 i najlepszą notę. Dzięki temu nadrobił bardzo stratę jaką poniósł w biegach. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Krzeptowski był w pełnej formie znalazłby się w pierwszej dwudziestce kombinatorów.

WYNIKI SKOKÓW DO KOMBINACJI:

1) Israelson (Szwecja) nota 221,9 (67,5, 66, 67 m)

2) Wren (St. Zj.) 220,2 (66,5 upadek, 68,5, 66 m).

3) Engen (St. Zj.) nota 214,8 (65,5, 59, 64)

4) Haraldson (Szwecja) 213,4 (66,5, 66, 64).

5) Stump (Szwajcaria) nota 213 (65,5, 65,5 z upadkiem 60).

6) Huhtala (Finlandia) nota 209,5 (62, 61, 61,5).

7) Sihvonen (Finlandia) 209,2 (60, 65. 60).

8a) Dahl (Norw.) nota 208,8 (62, 62,5. 65)

8b) Hasu (Finld.) 208,8 (57, 61,5, 64).

10) Halonen (Finld.) 206,3 (55, 62 z upadkiem 60,5).

Czechosłowak Lukes zajął 12 miejsce z notą 205,4 (63,5, 62, 63,5).

Z Polaków Krzeptowski był 18-ty z notą 197,8 (58, 57, 60,5). Tajner 20-ty nota 195,5 (61,5, 58, 55). Dziedzic 31-szy nota 171,1 (52. 54,5, 52). Kwapień 34-ty nota 173,1 (47. 53,5. 51).

Startowało łącznie 38 zawodników.

WYNIKI KOMBINACJI KLASYCZNEJ

1) Hasu (Finld.) 448,8, 2) Huhtala (Finld.) 433,65, 3) Israelsson (Szwecja) 433,4, 4) Stump (Szwajcaria) 421,5, 5) Sihvonen (Finld.) 416,2, 6) Dahl (Norw.) 414,3, 7) Salonen (Finld.) 413,3, 8) Dufseth (Norw.) 412,6, 9) Ellisveter (Szwecja) 418, 10) Haralsson (Szwecja) 410,95.

Z Polaków Dziedzic 20-ty 357,6. Krzeptowski 22 — 359,8. Kwapień 25 — 352,2 i Tajner 34 — 321,5.

MEDALE DLA NORWEGII

Dalszą imprezą trzeciego dnia Igrzysk był start łyżwiarski w wyścigu na 5.000 m. Jak było do przewidzenia bieg przyniósł złoty i srebrny medal Norwegii.

Wyniki tej konkurencji:

1) Lieklev (Norw.) 8:29,4, 2) Sundberg (Norw.) 8:32,7, 3) Heglund (Szw.) 8:34,8, 4) Jansson (Szwec.) 8:34,9, 5) Langedijk (Holand.) 8:36,2, 6) Hroekmann (Holand.) 8:37,3, 7) Seyffarth (Szwec.) 8:37,9, 2) Lamio (Finld.) 8:40,7, 9) Partinen (Flnd.) 8:45,0, 10) Pajor (Węgry) 8:45,2.

MECZE HOKEJOWE

W trzecim dniu rozegrane zostały w hokeju na lodzie następujące spotkania:

Kanada — Wielka Brytania 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Stany Zjedn. — Włochy 31:1 (6:0, 11:1, 14:0)!!

Szwajcaria — Austria 11:2 (2:2, 3:0, 6:0).

Czechosłowacja — Polska 13:1 (2:0, 5:1, 6:0).

Polska wystąpiła z graczami rezerwowymi. Bramkę dla Polaków zdobył Wiącek.

JAZDA FIGUROWA

W poniedziałek rozpoczęły się zawody w jeździe figurowej pań i panów.

Przeprowadzono jazdę obowiązkową. Pierwsze miejsce zajął w konkurencji panów Button (St. Zjedn.) 994,7 p., 2) Gerschwiler (Szwajc.) 965 p., 3) Rada (Austr.) 941 p. W konkurencji pań punktacji jeszcze nie ustalono.

Tym razem pod złą gwiazdą

zapłonął Znicz Olimpijski

ST. MORITZ, 2.2 (Tel. wł.). Gdy dyktujemy te słowa mija czwarty dzień Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nie odbywają się one pod dobrą gwiazdą. Na horyzoncie pojawiły się już w pierwszej chwili groźne błyski, które są zdaje się zapowiedzią nieuchronnej burzy. Taka jest ogólna opinia bezstronnych obserwatorów, zgromadzonych ze wszystkich stron świata w kwaterze prasowej du Lac. Nie chcą jej dojrzeć jedynie nasi dostojni bogowie olimpijscy, którym z wyżyn hotelu Culm obce jest wszystko co przyziemne.

Zatarg na tle udziału hokeistów amerykańskich z AHA jest już ogólnie znany. Po czterech dniach igrzysk jesteśmy wciąż jeszcze w niejasnej sytuacji, mimo, że przeprowadzono już 15 gier, nikt właściwie nie wie, jaki mają one charakter. W oczach panów z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego turniej hokejowy w ogóle nie istnieje! Wręcz odmiennego zdania jest Olimpijski Komitet Szwajcarski. Uważa on, że wszystko jest w porządku. Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie nie ulękła się klątwy rzuconej z hotelu Culm. Przyjęła ją z dostojną obojętnością i przeprowadza gry wedle ustalonego programu. Czy u mety znajdą się medale olimpijskie, czy też tylko tytuł mistrza świata, tego właśnie nikt nie wie.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że zajdzie druga ewentualność. Jest to prawdopodobne, że międzynarodowy komitet zagalopował się zbyt daleko. Wymiana ostrych not dyplomatycznych zakończyła się narazie listem prezydenta MKOL do prezydenta szwajcarskiego KOL. Rekapitulując w głównych zarysach przebieg całego zatargu w ostatecznej konkluzji spycha całkowitą winę na nieustępliwe stanowisko Ligi Hokeja na Lodzie. List ten w rezultacie niczego nie zmienia i kręcimy się w błędnym kole, dla którego rozwiązania nie pomogła nawet interwencja prezydenta Szwajcarii dr. Celio. Również akcja mediacyjna prezesa angielskiego Kom. Ol., lorda Burghleya ugrzęzła w piasku. Bez względu na epilog stwierdzić można dziś już z całą pewnością, że Ameryka w żadnym wypadku nie przyczyniła się ani do wzmocnienia autorytetu najwyższej instytucji olimpijskiej, ani też do umocnienia zasad jakim hołduje ze starczym uporem pan prezydent Ekstroem oraz ambitny i żądny władzy Brundage.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że strącony ze szczytu olimpijskiego kamyk porwie za sobą lawinę, pod którą mogą się znaleźć zarówno jej sprawcy jak i idea nowoczesnych Olimpiad. A wątpić należy czy przy tego rodzaju katastrofie sport będzie mógł ustrzec się przed poważnymi stratami, (T. M.)

Rola nasza jest trudna

ale wykonanie jest dobre

ST. MORITZ, 2.2. (tel. wł.). Nie wiemy, jaki jest odzew w kraju, domyślamy się jednak, że w myśl uświęconych u nas tradycji każda wiadomość o roli zawodników polskich spotyka się albo ze zjadliwą krytyką, albo z kpinami. Ci, którzy obserwują zdaleka, wiedzą naturalnie wszystko lepiej, orientują się dokładniej i czują się uprawnieni do ustalania wartości czy szkód, jakie wynikają z naszego udziału w St. Moritz.

NIE JEST TAK ŹLE...

Przede wszystkim więc należy ustalić jedno: Wyniki i rola sportu polskiego w V Zimowych Igrzyskach Olimpijskich musi być oceniana w specjalnej skali, gdzie miernikiem będą pozycje państw do nas zbliżonych z uwzględnieniem warunków, w jakich znalazł się nasz sport powojenny. Jest to aspekt b. ważny, o którym wiedzą doskonale zagranicą i co stwierdza się w prasie przy każdej okazji. Podkreślmy to specjalnie, by uspokoić tych wszystkich, którzy w każdym niepowodzeniu widzą lub czy może chcą koniecznie widzieć cios w plecy naszej zagranicznej propagandy. Tymczasem właśnie na tym polu sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Wystarczy posłuchać, co mówią przedstawiciele naszej placówki dyplomatycznej Szwajcarii, by przekonać się, jak wielką wartość propagandową ma występ sportowców naszych na tutejszym terenie.

Tyczy się to narciarzy, a jeszcze w większym stopniu tych „wyklętych" w kraju hokeistów. Aż dziw, że prasa, którą dano nam do przejrzenia ustosunkowała się tak przychylnie do przedolimpijskich występów naszych mistrzów krążka.

Nie zabrakło długich artykułów, pojawiły się interesujące wywiady i znalazło się nawet napisane w języku polskim powitanie na cześć gości, przybywających do Lozanny.

Zwycięstwo nad Austrią było dla obserwatorów zagranicznych niespodzianką, toteż zostało odpowiednio uwypuklone, a porażka z Amerykanami i Kanadą nie wywołała tak wielkiego szoku jak wyobrażano sobie zapewne w kraju. Hokeistów polskich zgóry przydzielono do końcowej grupy, a że zajmą oni najprawdopodobniej w tej właśnie strefie najlepsze miejsce — tym korzystniej. Jednym z argumentów przeciw uczestnictwu była, jak stwierdzono — obawa nie przed klęską, lecz przed zbyt wielką dysproporcją między walczącymi.

Obawy były płonne, gdyż nawet w tragicznym spotkaniu z Amerykanami nie byliśmy kopciuszkiem, którego można bić bezkarnie od niechcenia jedną ręką. A fakt, że nasi chłopcy z rezerwy potrafili godnie przeciwstawić się Czechosłowacji, jako też i Kanadzie jest pocieszający.

PRZED CZECHAMI

Narciarzy naszych zobaczyliśmy w akcji w sobotę, w biegach otwartych i do kombinacji. Rezultaty nie były dobre, uplasowanie dalekie. Specjalista biegowy Bukowski znalazł się aż na 70-ym miejscu, niemniej jednak nasz kombinator Dziedzic ulokował się przed Cardanem z Czechosłowacji, a również 47 Kwapień pozostawił za sobą dalszych Czechów i wszystkich Jugosłowian. W skokach do kombinacji wyprzedził nasz Czechosłowak Lukes. Jednak Krzeptowski i Tajner usadowili się przed dalszymi Czechami i Jugosłowianinem, który miał dobrą markę.

W kombinacji Dziedzic znalazł się na 20 miejscu, Krzeptowski na 22, obaj zdystansowali wszystkich Czechów i Jugosłowianina. Dali się jednak wyprzedzić 4 Szwajcarom, dwóm Włochom, Francuzowi i Austriakowi. Pamiętać należy, że Krzeptowski startował z niewyleczoną kontuzją, a był on naszą najlepszą bronią. Na szczęście nie było cudów. Józek Marusarz ulokował się dość daleko, jednak styl jego jazdy podobał się obserwatorom zagranicznym. Należy się spodziewać, że nadzieje, jakie łączymy w tej konkurencji z tym zawodnikiem nie okażą się płonne, naturalnie, o ile znajdzie odpowiednie warunki i możliwości jak najczęstszych startów.

(T. M.)

Posłuchajcie: kim są

ci wielcy sportowcy świata

Zwycięzca kombinacji Finn Hasu jest z zawodu pracownikiem rolnym i dopiero w bieżącym roku brał udział w mistrzostwach Finlandii i zaawansował do I klasy. Nikt nie przypuszczał, że jest aż tak dobry i dlatego nie wystawiono go do sztafety. Wzrost 175 cm, waga 72 kg.

Lundstroem Szwecja, zwycięzca w biegu otwartym 18 km. Ur. w 1918 r., mieszka wysoko w północnej Szwecji, w Umea, przez dwa lata pracował jako drwal. Ostatnio przeniósł się do fabryki wyrobów sportowych. Jest to zawodnik pełen temperamentu.

Israelsson Szwed, był w roku ubiegłym najlepszym narciarzem Szwecji, wygrywał wszystkie zawody, St. Moritz, Olmenkohlen i Lahti; urodził się w r. 1920, jest monterem, gra w piłkę nożną. W St. Moritz został kontuzjowany i przez 12 dni nie skakał, tak, że konkurencji poszedł pierwszy raz po dłuższej przerwie.

Łyżwiarz Lieklev, Norweg, zdobywca medalu złotego na 5 tys. m. Rozpoczął karierę sportową jako piechur. Jest bardzo muzykalny, gra cały dzień na harmonii. W dniu zwycięstwa otrzymał 70 telegramów z różnych stron, m. in. od księżny Sybilli, wdowy po Gustawie Adolfie, która mieszka w Västerbotten, skąd pochodzi.

Zwycięzca biegu łyżwiarskiego na 500 m Norweg Hoelgessen, pochodzi z Oslo, ma 27 lat, jest mechanikiem automobilowym. Dopiero przed rokiem wysunął się na czoło. Specjalizuje się wyłącznie w biegu na 500 m. Jest skromnym człowiekiem i bardzo się cieszy, że udało mu się uzyskać złoty medal dla swego kraju.

Zwycięzca biegu na 1.500 m, Norweg, Farstan, nie chciał w ogóle jechać do St. Moritz; wywodzi się bowiem z robotniczego związku sportowego. Na wiadomość, że mają startować w St. Moritz Hiszpanie, oświadczył, że nie chce się z nimi spotkać. Dopiero później wytłumaczono mu, iż Hiszpanie nie startują w biegu łyżwiarskim.

Na zawodach hokejowych znany speaker radiowy St. Moritz, p. Meyer, zapowiadał bieg poszczególnych osad w ich językach macierzystych. Mówił więc nie tylko po niemiecku, francusku, ale i po angielsku, norwesku, szwedzku i hiszpańsku.

W konkurencji pięcioboju wojskowego zdarzył się przykry wypadek w czasie strzelania. Postrzelony został policjant, który pełnił służbę poza strzelnicą.

	Anglia	Austria	C. S. R.	Kanada	Polska	Szwecja	Szwajcaria	Włochy	U. S. A.	Stos. bramek	punktów	lokata
Anglia	O	5:4	4:11	0:3								
Austria	4:5	L			5:7	1:7	2:11					
C. S. R.	11:4		I		13:1	6:3		22:3				
Kanada	3:0			M	15:0	3:1						
Polska		7:5	1:13	0:15	P				4:23			
Szwecja		7:1	3:6	1:3		I						
Sawajcaria		11:2					A	16:0	5:4			
Włochy			3:22				0:16	D	1:31			
U. S. A.					23:4		4:5	31:1	A			

TENISIŚCI KRAKOWA SZUKAJĄ AKT

KRAKÓW, 2.2 (Tel. wł.). Walne zebranie okręgowego związku tenisowego wybrało następujący zarząd: prezes honorowy — dr. Potuczek, prezes — mgr. Gajewski, wice-prezes — Kołcz Stefan, sekretarz — Michalski, skarbnik — Gutetter, kpt. sportowy — mgr. Landa. Ponieważ były sekretarz i p. o. skarbnika, p. Szeraucówna nie wywiązała się ze swych zadań i wyjeżdżając z Krakowa nie zostawiła akt w porządku, walne zebranie uchwaliło wezwać Szeraucównę, aby w terminie do 1 marca br. nadesłała sprawozdania, w przeciwnym razie zostaną wyciągnięte w stosunku do niej konsekwencje statutowe.

O PUCHAR FRANCJI

PARYŻ (Obsł. wł.). Rozgrywki o puchar Francji przyniosły zwycięstwa faworytom. Rezultaty z niedzieli: Montpellier — Metz 1:1, Le Havre — Reims 2:2, Colmar — Rouen 6:1, Rennes — Nimes 4:2, Angers — Marseille 3:3, Racing Paris — Cannes 4:3, Bordeaux — Dieppe 3:0, Stade Francais — CA Paris 4:0.

Orzeczenie Sądu

SPRAWA KKS — Polonia Świdnica jest już właściwie rozwiązana. Jej kulminacyjny punkt miał miejsce w ubiegły piątek w sądzie grodzkim w Krakowie. W dniu tym, tj. 30 stycznia składał zeznania zawodnik Polonii świdnickiej Władysław Markocki, zam. stale w Krakowie.

Markocki złożył zeznania pod przysięgą na okoliczność, że w meczu KKS — Polonia o wejście do ligi grało w drużynie Polonii dwóch zawodników z obcych klubów pod fałszywymi nazwiskami. Do protokółu sądowego Markocki podał nazwiska tych graczy.

Markocki w ubiegłym sezonie grał w Polonii świdnickiej, kiedy jednak otrzymał posadę w Krakowie — prosił klub o zwolnienie. Polonia przyrzekła dać mu ten dokument po zakończeniu rozgrywek o wejście do ligi. Do dzisiejszego dnia Markocki zwolnienia z Polonii nie otrzymał. Rozgoryczony tym zdemaskował obecnie matactwa Polonii.

OMTUR-owe mistrzostwa Polski

w tenisie stołowym

KATOWICE 2.2. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę i poniedziałek w sali ośrodka WF i PW w Katowicach odbyły się mistrzostwa Polski OMTUR w tenisie stołowym w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Do mistrzostw drużynowych przystąpiło jedenaście zespołów reprezentujących następujące okręgi: Warszawa — Stolica, Warszawa, Białystok, Pomorze, Lublin, Kielce, Kielce II, Gdańsk, Śląsk, Łódź i Częstochowa. Mimo zgłoszenia nie stawiły się drużyny Krakowa i Wrocławia.

W rozgrywkach finałowych pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Lublina przed Łodzią i Górnym Śląskiem. Na dalszych miejscach uplasowały się zespoły Pomorza, Warszawy — Stolica i Białegostoku.

W konkurencji indywidualnej do finałów zakwalifikowało się 4 zawodników. Tytuł mistrza Polski zdobył ponownie Nieroba (Śląsk) przed Dziubałtowskim (Łódź), Tomią (Częstochowa) i Kobyleckim (Łódź).

Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. Sokala i była wyjątkowo sprawna. Mistrzostwa cieszyły się dużym powodzeniem wśród publiczności i gromadziły każdorazowo ponad 500 widzów.

NOWY TERMINARZ LIGI KOSZYKOWEJ

KRAKÓW, 2.2 (Tel. wł.). W dniach 7 i 8 bm. po 2-tygodniowej przerwie odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo ligi koszykowej. Zarząd PZPR zmienił nieco terminarz spotkań, wobec tego w powyżej wymienionych dniach odbędą się następujące rozgrywki:

Łódź: YMCA — Wisła Kraków i TUR — Wisła — sędziowie Olszewski i Czmoch. Poznań: Warta — AZS Kraków; KKS — AZS Kraków — sędziowie Zajączkowski i Ujma. Gdańsk — YMCA — Znicz Pruszków — sędziowie Seifert i Muszyński.

B-47033

Notatnik piłkarza stolicy

WOZPN załatwił odmownie pisma klubów o anulowanie kary nałożonej na zawodników: Gierwatowskiego z Polonii, Szczurka z Legii oraz Szyszkowskiego z Sarmaty.

★

Wydział Gier i Dyscypliny, rozpatrując zajścia na meczu o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami Elektryczności i Dębu z Jelonek w dniu 23 listopada postanowił ukarać sześciotygodniową dyskwalifikacją: J. Gromelskiego i sześciomiesięczną K. Dąbrowskiego z PKS Elektryczność oraz dwunastomiesięczną C. Nowaka i sześciomiesięczną dyskwalifikacją R. Kornatowskiego z RKS Dąb.

Ponieważ gospodarzem zawodów była Elektryczność, nałożono na nią grzywnę w wysokości 500 zł za brak porządkowych.

T. Maliszewski

V Olimpiada Zimowa - rozpoczęła

Piękny sukces Szwedów

w biegu narciarskim na 18 km drugiego dnia Igrzysk

ST. MORITZ, 31.1.

DRUGI dzień Igrzysk przyniósł bardzo obfity program: Na lodowiskach hokejowych, na trasie śnieżnej, na torze bobsleyowym i lodowym panował ożywiony ruch. Niemniej jednak nad Igrzyskami ciążyła wciąż sprawa zatargu, która nie posunęła się zbytnio naprzód. Rano ukazał się tajemniczy komunikat. Wynikało z niego, że Szwajcarski Komitet Olimpijski otrzymał od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego list, którego treści nie chciał opublikować z uwagi — jak twierdzi — na dobro sprawy. Mówią, że w liście tym była podobno groźba wykluczenia Szwajcarii z Igrzysk w Londynie.

Rano obradowała Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie, która nie doszła jednak do żadnych konkluzji.

O pewnym odprężeniu świadczyłoby oświadczenie prezesa amerykańskiej federacji AHA, p. Brauna, że zgadza się dla świętego spokoju, by drużyna jego grała niejako poza konkursem, z tym, że otrzyma należną jej nagrodę, natomiast nie będzie figurowała na oficjalnej liście klasyfikacyjnej.

Projekt ten świadczący o dobrej woli, wydaje się jednak nierealny. Zobaczymy jednak, co z tego wyniknie. Na ucho opowiadają sobie w St. Moritz, że na konferencji o charakterze prywatnym, jaka odbyła się w pokojach prezydenta Międzynar. Komitetu Olimpijskiego, Ekstroema, z przedstawicielami Szwajcarii — dojść miało do przykrych słownych scysji, gdyż p. Ekstroem był podobno w stanie nietrzeźwym i zachowywał się bardzo nieodpowiednio.

W drugim dniu Igrzysk odbył się bieg na 18 km otwarty i do kombinacji. Trasa 18-ki należała do tzw. tras technicznych, wymagała od biegacza doskonałego opanowania długiego kroku, wykorzystania trudnego utrzymywania się na nogach w czasie zjazdów z nagłymi skrętami. Konkurencja b. silna, startowało 84 biegaczy 28 narodowości.

SUKCES SZWEDÓW

Bieg wygrali Szwedzi, zajmując pierwsze 3 miejsca. Lekkością kroku i doskonałą kondycją, jak też i fizycznie przewyższali pozostałych zawodników.

Obserwując zawody z punktów kontrolnych, stało się rzeczą jasną, że bieg ten rozgrywają Szwedzi przede wszystkim między sobą. Toteż nic dziwnego, że przypadły im wszystkie 3 medale olimpijskie. O trzecie miejsce rozegrała się zresztą zacięta walka między Szwedem Eriksonem i Finem Hasu Leikki. Piąte miejsce przypadło znów Szwedowi, a trzy następne Finom.

Pierwszego Norwega spotykamy dopiero na 9-ym miejscu! Jest nim Hagen Olas. Wspaniały sukces odniósł biegacz francuski, Carrara, który wdarł się pomiędzy koalicję nordycką i obsadził 11-e miejsce. Ze środkowych Europejczyków spotykamy 2 Szwajcarów (Hilda na 20-ym i jego rodaka Stumpa, na 21 miejscu).

Carrara wynikiem swym zdobył nieoficjalny tytuł najlepszego biegacza środkowo - europejskiego, przy czym zdystansował niemal wszystkich Norwegów, a nawet Szwedów i Finów, startujących do kombinacji.

Pierwszym zawodnikiem do kombinacji był Fin Hasu Leikki, (4-te miejsce ogólnej klasyfikacji), 2-e miejsce również Fin, Huhtala, który zajął 10-e w klasyfikacji ogólnej, przed Norwegiem Oddenem, Szwedem Izraelsonem i Norwegiem Dufseth, Szwedem Eli-Saeter, oraz Szwajcarem Stumpem. Między tymi zawodnikami rozegra się jutro walka na skoczni o najwyższy tytuł mistrza olimpijskiego w kombinacji norweskiej. Doskonały skoczek, Szwajcar Stump ma możność dobrym skokiem zdobyć złoty medal dla Szwajcarii, ulokował się bowiem na dobrym miejscu w biegach.

LOKATY POLAKÓW

Z zawodników polskich doskonale pobiegli Dziedzic i Kwapień. Krzeptowski z powodu odniesionej kontuzji na treningowej skoczni nie wyciągnął wyników w granicach swoich możliwości. Będzie musiał b. dobrze skakać, by znaleźć się w pierwszej 20-ce w kombinacji klasycznej. To samo odnosi się do Tajnera, który właściwie swoim b. słabym biegiem, nic w kombinacji nie będzie mógł zrobić. Należy jednak podkreślić sportową ambicję tego zawodnika, który mimo poważnego potłuczenia klatki piersiowej na treningowej skoczni bieg ten ukończył. 5-y zawodnik Polski Bukowski po raz pierwszy pobiegł w tak poważnej konkurencji — uzyskał z Polaków 4-te miejsce.

Trzeba tu stwierdzić, że nie posiadamy biegaczy specjalistów, a wszyscy startujący są skoczkami. Młodzi zawodnicy przechodzą właściwie dopiero swój szlif w tak silnej konkurencji i wyniki ich, a przede wszystkim postawa, pozwalają ocenić ich dodatnio.

Biorąc pod uwagę, że zawodnicy Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Lichtensteinu, Kanady i Ameryki znaleźli się poza nami, rezultat uważać możemy za korzystny.

Lokaty Polaków: 38) Dziedzic — 1.25,33, 47) Kwapień — 1.27,55, 62) Krzeptowski — 1.31,05, 70) Bukowski — 1.34,17, 76) Tajner — 1.38,45.

BOJE HOKEISTÓW

Przenosimy się na lodowisko. Obok meczu hokejowego, w którym nasza drużyna została niestety rozgromiona przez Amerykanów, o czym piszemy obok odbyły się następujące spotkania:

SZWAJCARIA — WŁOCHY 16:0 (5:0, 8:0, 3:0).

Szwajcarzy znów demonstrują doskonałą formę wykazaną poprzedniego dnia kiedy zwyciężyli Amerykanów. Doskonale i sprawnie pracuje ich atak. W trzeciej tercji Szwajcarzy popuścili i Włosi wydają się najsłabszym zespołem turnieju i należy się liczyć, że chyba z nimi wygramy.

ANGLIA — AUSTRIA 5:4 (1:2, 1:1, 3:1).

Okazuje się, że Austria jest drużyną b. groźną i sprawiła dużo kłopotu doskonałym Anglikom, którzy dopiero przy największym wkładzie zdołali przełamać twardy opór przeciwnika. Austriacy grali lepiej niż przeciw naszej drużynie pierwszego dnia Igrzysk.

C. S. R. — SZWECJA 6:3 (3:2, 3:1, 0:0).

Drużyna C. S. R. grała nieco słabiej być może dlatego, że natrafiła na wyjątkowo twardy opór przeciwnika, który podobnie, jak to było w 1-szym dniu Igrzysk często nadużywał siły fizycznej. Czesi byli szybsi i lepsi taktycznie.

JAZDA SZYBKA NA LODZIE

Rozegrano bieg na 500 m, który przyniósł doskonałe wyniki łyżwiarzom amerykańskim, mimo iż zwyciężył znakomity Norweg. Wyniki pierwszej szóstki:

1. Holgesen (Norwegia) — 43,1 sek.
2. Fitzgerald (USA) — 43,2 sek.
3. Bartholomew (USA) — 43,2 sek.
4. Byberg (Norwegia) — 43,2 sek.
5. Henry (USA) — 43,3 sek.
6. Hauer (Norwegia).

BOBSLEJE — DWÓJKI

Niespodziewana porażka faworytów obsad amerykańskich. Wyniki:

1. Szwajcaria I (Endrich, Waller) 5:29,2 minuty.
2. Szwajcaria II (Feierabend, Eberhard) 5:30,5 min.
3. USA II (Fortune, Carron) 5:53,3 min.

WYNIKI 18-KI

Pierwsza szóstka w biegu płaskim na dystansie 18 km wygląda następująco:

1. Lundstroem (Szwecja) 1:13,15 g.
2. Oestensson (Szwecja) 1:14,22 g.
3. Eriksson (Szwecja) 1:16,6 godz.
4. Halkki Kasu (Finlandia) 1:16,43 g.
5. Karlsson (Szwecja) 1:16,54 godz.
6. Rytkey (Finlandia) 1:18,18 godz.

Uroczystość otwarcia Igrzysk

Pierwsze boje hokeistów

Nasz specjalny wysłannik red. T. Maliszewski telefonuje z St. Moritz:

ST. MORITZ, 30.1. O g. 9,30 na Stadionie Olimpijskim zaczynają się zbierać zawodnicy 28 państw, biorący udział w Igrzyskach. Pogoda piękna. Słońce świeci wspaniale i po obfitym ostatnim opadzie śnieżnym całe St. Moritz jest pokryte białym całunem śniegu.

O godz. 9,50 przybywa prezydent Szwajcarii, Enrico Celio. Na trybunach sporo publiczności. Wszystkie stoki otaczających stadion gór są pokryte mrowiskiem bezpłatnych widzów.

Punktualnie o godz. 10 prezydent Szwajcarii ogłasza oficjalnie otwarcie Zimowej Olimpiady, po czym rozpoczyna się defilada wszystkich zawodników 28 państw, biorących udział.

Defiladę otwierają Grecy, których drużyna składała się z 3 mężczyzn i 1 kobiety. Za nimi kroczy zespół Argentyny w czarnych kostiumach narciarskich, następnie Belgowie, wyglądający doskonale w granatowych ubraniach. Ich łyżwiarze noszą czerwone kapelusze, zaś saneczkarze — białe. Ogólna uwaga widzów skoncentrowała się na mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach, pięknej blondynce Barbarze Ann Scott, kiedy przemaszerowała wraz z Kanadyjczykami.

Wśród reprezentantów Kanady przeważają mundury lotnicze.

Drużyna Danii ma dressy granatowe, drużyna hiszpańska defiluje w milczeniu, Finowie dla odmiany owacyjnie witani, ubrani są w ciemne wizytowe garnitury, drużynę francuską przyozdobioną w wielkie granatowe berety prowadzi znany zjazdowiec Couttet.

SZKOCI W SPÓDNICZKACH

Zespół angielski poprzedzają trzy zgrabne dziewczęta. Anglicy ubrani są w granatowe swetry. Jest wśród nich 3 Szkotów w spódniczkach. Kobiety mają biało - czarne szaliki.

Węgrzy defilują w czarnych obcisłych swetrach, Włosi są ubrani w szare dresy, a ich panie mają ubiór błękitny.

Duży zespół — to Czechosłowacja, witana gromkimi brawami. Hokeiści występują w swetrach czerwono-białych, i niebieskich spodenkach. Liczna również jest drużyna U. S. A. Ostatni defilują gospodarze — Szwajcarzy.

BEZ HOKEISTÓW

Drużynę polską, którą reprezentowali tylko narciarze, prowadził Staszek Marusarz. Staszek, którego tu dobrze znają i którego poznano natychmiast, witany był szczególnie serdecznie.

Niestety w defiladzie zabrakło hokeistów, którym w ostatniej chwili nie dopisały ubrania. Dowodzi to niestety, iż nadal pokutują w naszym sporcie poważne braki organizacyjne. Szkoda, że nie można tego uniknąć nawet w tak doniosłych, jak Igrzyska Olimpijskie, wydarzeniach sportowych.

Następują oficjalne przemówienia. Słowa uroczystej przysięgi składa głośno w imieniu Olimpijczyków — znakomity hokeista szwajcarski Bibi Toriani.

Uroczystości oficjalne zakończono. I oto na lodowisko wkraczają zamiatacze, by przygotować teren do pierwszego spotkania olimpijskiego w hokeju na lodzie: U. S. A. — Szwajcaria.

SZWAJCARIA — U. S. A. 5:4 (1:0, 1:1, 3:3)

Pierwszym meczem olimpijskiego turnieju hokejowego było spotkanie Szwajcarii z drużyną Stanów Zjednoczonych, które reprezentował zespół AHA. Zwyciężyli Szwajcarzy 5:4 (1:0, 2:1, 2:3). Szwajcarzy byli szybsi i wykorzystali słabą grę obrony amerykańskiej.

Po południu w drugim meczu grali Polacy z Austrią, o czym piszemy obok.

Trzecim spotkaniem było

KANADA — SZWECJA 3:1 (1:1, 1:0, 1:0)

Gra bardzo ostra i szybka. Szwedzi silni fizycznie, grają więcej na siłę. Kanadyjczycy bardziej precyzyjni mają zdecydowaną przewagę, której nie odzwierciadla dostatecznie skromny wynik. Trzecia tercja kończy się dla Szwedów tylko jedną utraconą bramką.

Wreszcie ostatni mecz pierwszego dnia:

C. S. R. — WŁOCHY 22:3 (7:0, 9:1, 6:2)

Mecz przynosi miażdżące zwycięstwo Czechosłowacji w stosunku 22:3 (7:0, 9:1, 6:2). Najlepszym graczem czeskim był obrońca dr Slama strzelec największej ilości bramek, oraz N. Zabrodsky.

Czesi w trzeciej tercji grali bez wysiłku, oszczędzając się.

Sukces z Austrią i klęska z U.S.A.

Pierwsze dwa mecze hokeistów

HOKEIŚCI polscy rzecz prosta niedostatecznie jeszcze doszlifowani w treningach ruszyli w bój olimpijski pełni bojowego zapału. Mecze sparringowe w Czechosłowacji i Szwajcarii przyniosły jednak sporo korzyści, choć bezpośredni start po nich w turnieju olimpijskim (8 spotkań) być może będzie w sumie eskapadą nieco dla graczy męczącą i obawiamy się czy objawy tego zmęczenia nie pojawią się właśnie w ostatnich dniach turnieju.

Trudno jest narazie na podstawie dwu pierwszych dni turnieju ocenić pełną, obecną wartość naszego hokejowego zespołu, nie ulega jednak wątpliwości, że udział naszych hokeistów w Igrzyskach był wskazany i że bynajmniej ostatniego miejsca (jeśli już koniecznie o lokacie ma być mowa), nasza drużyna nie zajmie. Takie przynajmniej horoskopy można by postawić po 2-ch dniach turnieju: po zwycięstwie nad dobrą drużyną Austrii i mimo nawet wysokiej porażki z USA.

Polska — Austria 7:5 (0:2, 4:2, 3:1)

Duże zainteresowanie w skromnej polskiej kolonii skupiły się na pierwszym meczu naszych hokeistów. Pokonali oni Austrię 7:5 (0:2, 4:2, 3:1). Mecz miał nie tylko charakter decydującego egzaminu wstępnego, ale miał też i inny aspekt. Z Austrią mieliśmy porachunki za ciężką zeszłoroczną porażkę w Pradze 10:2. To też chłopcy, aczkolwiek pałali chęcią zemsty, byli jednak przed meczem mocno podenerwowani.

Ujawniło się to fatalnie w I tercji, w której oddaliśmy przeciwnikowi prowadzenie 0:2 i to więcej z winy własnych prymitywnych błędów, niż umiejętności Austriaków. Mecz, który odbył się przy pustych trybunach, miał przebieg wysoce emocjonujący, co wynika już z ilości 12 bramek. W II tercji nie tylko wyrównaliśmy, ale uzyskaliśmy prowadzenie.

Niestety okazało się, że graczom naszym brak wciąż większej rutyny i obycia turniejowego. Prowadząc 4:2 pozwolili Austriakom zdobyć trzecią bramkę, a wkrótce później wyrównać, co było tym większym skandalem, że przeciwnik miał w tym momencie na lodzie tylko 4 graczy. III tercja miała wobec tego przynieść rozstrzygnięcie. Jak się spodziewaliśmy gracze nasi potrafili zdobyć się na więcej energii i większą bojowość, toteż już w 4 min. uzyskaliśmy prowadzenie. Radość nie trwała jednak długo, gdyż po zmianie pól Austriacy wyrównali i to również w momencie, gdy mieli 4 graczy w polu. Wynik brzmiał 5:5. Do końca meczu pozostało już niewiele minut. Jednak Polacy jeszcze raz poderwali się i uzyskali dwie dalsze bramki, które ostatecznie zadecydowały o wyniku.

Drużyna nasza, mimo sukcesu, wykazuje jeszcze wiele braków. Szczególnie w dziedzinie taktyki. W gorących momentach zawodnicy nasi tracą głowy i zamiast obstawiać przeciwnika rzucają się kupą za krążkiem. Obrona pozostawia wiele do życzenia. Kasprzycki był taki słaby, że musiano go wycofać. Kowalski walczył ambitnie, ale brak mu szybkości. Najbardziej zwinny był Bromer, który musi jednak odzwyczaić się od gry foul.

Najlepszym naszym napastnikiem jest w tej chwili bezsprzecznie Skarżyński, który zwrócił też na siebie ogólną uwagę. Gansiniec walczy ambitnie brak mu jednak przeglądu sytuacji. Marchewczyk jest tylko niebezpieczny w strzałach. W pierwszym ataku słabiej wypadł Burda, który został jednak kontuzjowany zaraz na początku gry. Również Palusa widzieliśmy się w lepszej formie. Csorich należy do jaśniejszych punktów. Przydałaby mu się jednak lepsza orientacja.

Drużynie brak jest szybkości.

Austriacy w I tercji byli lepsi. Przewagę swoją uzyskali oni dzięki dobrej, roztropnej grze i przemyślnej kombinacji. Ton nadawał stary Novak zawsze niebezpieczny. Dzięki temu zwycięstwu mamy już w każdym razie zapewnione przedostatnie miejsce. Należy się jednak spodziewać, że Polska da sobie również radę z Włochami.

Sędziował dobrze Szwajcar Kessler, słabszy był jego kolega Szwed Halvsad.

Polska — U.S.A. 4:23 (1:5, 0:9, 3:9)

Następny mecz, który hokeiści nasi rozegrali w drugim dniu Igrzysk zakończył się ciężką porażką z USA. Ameryka wygrała w stosunku 23:4 (5:1, 9:1, 9:3), dekonspirując wszystkie słabe strony naszej drużyny. Wynik mógł jednak wypaść znacznie korzystniej, gdyż Polacy mieli sporo okazji do strzelania bramek. Napastnicy nasi, będąc sam na sam z bramkarzem amerykańskim, nie umieli jednak wykorzystać sytuacji i strzelali wprost w niego.

Mimo katastrofalnego wyniku, mecz bynajmniej nie miał charakteru jednostronnej walki. Pierwsza tercja była bardzo żywa i ciekawa, Polacy grali lepiej, niż z Austrią. Wskutek niedostatecznej szybkości, popełniali jednak taktyczne błędy, które energicznie Amerykanie umieli wyzyskać nie bez winy bramkarza Przeździeckiego.

Druga tercja, w której w bramce pojawił się Maciejko, miała rzadko spotykany przebieg. Drużyna polska grała przeważnie w czwórkę, a w pewnym okresie mieliśmy nawet tylko 3 graczy na lodzie. Było to wynikiem kar, nałożonych za nieczystą grę. Napiętnować należy przede wszystkim fakt uderzenia przez Marchewczyka w szyję gracza amerykańskiego, który go przewrócił i miał zostać przez sędziego ukarany. Amerykanin z miejsca zareagował prawym prostym i w rezultacie obaj znaleźli się za lodowiskiem. Mecz przybrał od tej chwili na ostrości, przy czym w pewnym momencie znów jeden z amerykańskich zawodników porwał się do boksu i zaatakował sędziego zawodów. Tercja ta była nieciekawa i miała przebieg nieregularny.

W trzeciej tercji Polacy znów zdobyli się na wcale dobry wyczyn. Poprawili się i zdobyli nam 3 bramki. W okresie tym mogło ich być znacznie więcej, niestety, jednak zawodziła umiejętność strzałowa.

Zawody przegraliśmy w tak wysokim stosunku, głównie dzięki błędnej taktyce.

Maciejko był nieco lepszy, niż Przeździecki. Z obroną jest wciąż źle, toteż Kasprzycki siedział przeważnie na ławce. Z konieczności zmontowano parę obrońców Bromer — Gansiniec. Była ona może obrotniejsza, grała jednak nieczysto, co przyniosło wspomniane wyżej konsekwencje.

Napastnicy nasi nie znają się na sztuce kombinowania. Podania są niedokładne. Na pierwszym miejscu należy znów wymienić Skarżyńskiego, aczkolwiek grał tym razem słabiej. Obok niego wymienia my Palusa. Burda zdobył wprawdzie 2 bramki, ale trzyma się jakoś słabo na lodzie. Marchewczyk przeciętny. Czeka na okazję do strzału. Csorich i Gansiniec bojowi, ale bez zmysłu kombinacyjnego.

Amerykanie zademonstrowali grę obliczoną na jak największą skuteczność. Górowali szybkością jazdy, techniką kijka, ustawianiem się i strzałem. Najlepsi z nich byli Riley, Mather i Warbutton.

Polska wystąpiła w składzie: Przeździecki (Maciejko), Bromer, Kowalski, Kasprzycki, Lewacki, Csorich, Palus, Burda, Marchewczyk, Skarżyński, Gansiniec.

Gratulacje Jugosłowian

Przedstawiciel Jugosławii, Mirko Kreaczyc, złożył na ręce naszego korespondenta oficjalne serdeczne życzenia dla polskiej ekspedycji, z okazji zwycięstwa nad hokeistami Austrii.

Tajemniczy sabotaż

ST. MORITZ, 31.I. Jak podaje prasa zagraniczna, amerykański bobsley został uszkodzony umyślnie, w nocy przez niewykrytych sprawców. Podczas rannego codziennego sprawdzania przez mechaników stanu bobsleya zauważono, że odkręcona została śruba od hamulców. Szwajcarski komitet olimpijski przyrzekł, że wdroży natychmiastowe śledztwo w tej tajemniczej sprawie.

Delegacja sportowców ZSRR obserwuje Igrzyska

Delegacja sportowców Związku Radzieckiego przyjechała na Igrzyska Zimowe do St. Moritz w charakterze obserwatorów pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Ogólnozwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, Ukraińcowa.

W skład jej wchodzą: tłumacz Sobolew, słynny łyżwiarz radziecki Kudryacew, narciarz Byczkow, skoczek Andrejew, trener łyżwiarski Leczford, slalomista Mauer, narciarz Matuszeńkow, łyżwiarka figurowa Toumaczowa i sędzia hokejowy Sawin.

TOURNEE OLIMPIJCZYKÓW USA

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). Lekkoatleci amerykańscy, którzy reprezentować będą barwy USA na najbliższej Olimpiadzie w Londynie, projektują bezpośrednio po Igrzyskach wielkie tournee po Europie.

12 sierpnia walczyć będą z reprezentacją Imperium Brytyjskiego w Londynie, 15 sierpnia z Francją, 20 sierpnia z CSR w Pradze, a od 22 do 29 sierpnia zamierzają stoczyć parę spotkań w Skandynawii.

48 wygranych!

W konkursie „Zgadnij kto wygra" posypał się znów deszcz nagród, niestety niezbyt wysokich. Aż 48 grających odgadło bezbłędnie kupon Nr. 12 i każdy z nagrodzonych otrzyma premię w wysokości 1.600 zł.

Tym razem niemal wszystkie większe miasta Polski mają swych reprezentantów wśród zwycięzców konkursu. W Warszawie padło 9 nagród, w Lublinie — 1, w Łodzi — 5, na Wybrzeżu — 1, na Dolnym Śląsku — 4, na Górnym Śląsku — 16, w Poznaniu — 2 i w Krakowie — 16.

S. Gostomski

Tenis od frontu i od tyłu

Sezon nie rozpoczyna się w maju

WPRAWDZIE zainteresowania skupiają się dziś niemal wyłącznie i słusznie na zimowych Igrzyskach Olimpijskich, sportowa zaś opinia w kraju bacznie śledzi wyniki osiągane (szczególnie) przez naszych chłopców w St. Moritz, a dzisiejszy nasz numer ze zrozumiałych względów naładowany jest meldunkami właśnie z Olimpiady — robimy w tym artykuliku nagły zwrot, przerzucając się — na tenis. Zawcześnie? Sądzimy, że nie. Sądzimy, że nigdy nie jest zawcześnie poruszać te sprawy, których pchnięcie na właściwe tory wiele ciągle (za wiele!) napotyka trudności.

Tylko na bardzo nieznaczny dystans wyprzedzamy dwa doniosłe wydarzenia, które oto już w naszym tenisie dojrzewają. Pozornie mamy jeszcze okres zimowy, od wyjścia na otwarte korty dzieli nas zapewne szereg tygodni — ale walne zebranie P. Z. T. mamy już w nadchodzącą niedzielę, a losowanie do rozgrywek o puchar Davisa za kilkanaście godzin (piszemy te słowa w przeddzień losowania, które wyznaczone zostało 2 lutego, jak wiadomo, w Waszyngtonie).

DO WARSZAWY

Walne zebranie P. Z. T. debatować będzie w tym roku pod lepszymi (mimo wszystko) auspicjami niż np. dwa lata temu. Do omówienia jest jednak bardzo dużo, a do pracy jeszcze więcej.

Wierzymy, że na tym właśnie zebraniu zapadnie również decyzja przeniesienia siedziby P. Z. T. do Warszawy. Tak będzie lepiej i z pewnością większość rzetelnych działaczy tenisowych orientujących się właściwie w całokształcie zagadnienia przyzna nam rację.

Siedziba w Warszawie bardzo znacznie ułatwi zarządowi P. Z. T. pracę, napewno ją uprości, zaoszczędzi czasu, choćby z racji bezpośredniego, a tak koniecznego (i to często) kontaktu z władzami, od decyzji których zależą ważniejsze (na terenie międzynarodowym) zamierzenia naszych tenisistów.

DAVIS CUP

Żeby uniknąć nieporozumień stawiamy sprawę jasno tak, jak się w tej chwili ona przedstawia.

Polska jest zgłoszona do rozgrywek o puchar Davisa, wyników losowania czekamy z godziny na godzinę. Skoro jest tak należy brać pod uwagę jedną i jedyną tylko rzecz: przygotowanie do walki. Przygotowanie bez względu na to, kogo nam za przeciwnika los wyznaczy. Nieznośna byłaby naszym zdaniem sytuacja, aby, jeśli wypadnie nam walczyć z przeciwnikiem na miarę olbrzyma nielibyśmy się wówczas nagle wycofać z rozgrywek.

W sporcie dzieje się tak zawsze, że są gorsi, którzy przegrywają i lepsi, którym w udziale przypada słusznie oczywiście zwycięstwo. Ani dla nas, ani dla innych nie jest to tajemnicą, że w tej chwili jeszcze jesteśmy w tenisie słabi. Chodzi o to, że chcemy i możemy robić postępy. Pamiętać również należy, że nie każda porażka kompromituje. K o m p r o m i t u j e natomiast napewno nieporadne, w ostatniej chwili, improwizowanie, niedołęstwo przygotowania lub brak tego przygotowania w ogóle, co w rezultacie nie pozwala na nawiązanie walki. To właśnie w sporcie kompromituje najwięcej.

To nam niestety znów grozi. Trzeba tego uniknąć.

DOTYCHCZAS — NIC

Ponownie stwierdzamy fakty: do rozgrywek o puchar jesteśmy zgłoszeni, lada godzina będzie nam znany przeciwnik; co zrobiono by naszych reprezentantów przygotować do walki? Kto do tej walki ma być wyznaczony? Zaczyna się teraz nasz tenis od tyłu.

Wiemy, że P. Z. T. szkicował sobie tę kampanię i przewidywał słusznie, że jedynie dwóch graczy może być w tym roku branych w rozgrywkach davisowych pod uwagę: Skonecki i Kończak. Tedy więc robiono starania (i słusznie, jak najbardziej słusznie!) by gracze ci znaleźli się na Riwierze (koniec lutego, marzec), gdzie znaleźliby możność rzetelnego treningu. Niestety, dowiadujemy się, że P. Z. T. nie otrzymał zezwolenia na wyjazd naszych tenisistów na Riwierę. Jeśli to jest decyzja ostateczna i nieodwołalna — to jest ona bardzo dla naszego tenisa szczególnie przykra.

Jeśli wyjazd na Riwierę ma odpaść definitywnie (w co jeszcze doprawdy nie chcemy wierzyć) — no, to co? Z kim Skonecki i Kończak mają przeprowadzać treningi? Z dobrym trenerem zagranicznym, ale tylko z takim, któryby ich bił prawie do zera. Wtedy będą chcieli grać (ambicje) i napewno się podciągną. Na zakontraktowanie takiego trenera i przyjazd jego do Polski (na okres co najmniej miesiąca, powiedzmy w kwietniu), jest już późno, ponieważ dobrych trenerów kontraktuje się na jesieni — a dziś mogą być wszyscy już zajęci, i z tej racji podyktują bardzo wygórowane warunki. Jaka jest trzecia, ostatnia ewentualność? Szukanie tych wyjazdów, gdzieby można było z korzyścią potrenować (Czechosłowacja, Jugosławia) — tylko, tak się zazwyczaj składa, że w okresie marca i kwietnia, wszyscy czołowi gracze Europy trenują i grają właśnie w turniejach na Riwierze. O puchar walczyć będziemy w maju.

Robi się późno i P. Z. T nie łatwe ma zadanie, lecz wybrnąć z tego należy koniecznie. Na przyszłość trzeba wcześniej na te tematy decydować i dobrze się dzieje, że przewidywana jest zmiana w statucie P. Z. T. by walne zebrania przenieść na grudzień. Wówczas nowoobrane władze związkowe będą miały więcej czasu do opracowania programu przygotowań, które ciągle i z reguły natrafiają na przeróżne, często zupełnie nieprzewidziane trudności.

OD FRONTU

Na zakończenie coś trochę weselszego. W niedzielę, 1 lutego, wybraliśmy się na kryte korty Legii na Służewiec, które — jak wiadomo — czynne są już od paru tygodni. Ruch tam niebylejaki. Nie zastaliśmy wprawdzie zapamiętale, jak to się mówi, trenującego Skoneckiego, lecz zato obserwowaliśmy z pełną satysfakcją całą chmarę młodych chłopców (juniorów Legii) trenujących właśnie zapamiętale. Byliśmy szczególnie mile zaskoczeni, że trenuje z nimi niemniej zapamiętale Bełdowski, poświęcając chłopcom wiele czasu i dużo udzielając życzliwych rad starszego, doświadczonego kolegi. Chłopcy naprawdę robią milowe postępy. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli za rok, dwa dobrych tenisistów, lepszych na pewno niż nasza dzisiejsza czołówka. Nie zmarnujmy aby tej okazji.

★

Na marginesie wycieczki na Służewiec. Korty są dobre, cieszą się dużym powodzeniem: Echo niesie po wielkiej sali dźwięk mocno bitych piłek, które śmigają błyskawicznie i doprawdy coraz bardziej precyzyjnie.

Czyby nie można było zorganizować na tych kortach ogólnopolskiego turnieju? Niedługo. Czy sezon (oficjalnie) musi się zaczynać dopiero w maju? Ci, którzy z takim zapałem prawdziwych tenisistów-sportowców trenują już na Służewcu najwyraźniej temu przeczą. I mają rację. Sezon n i e m u s i zaczynać się dopiero w maju. Sezon już rozpoczęto.

Na walnym zgromadzeniu ZWM Zryw Żoliborz został wybrany nowy Zarząd w składzie następującym: prezes Jan Nalewajko, sekretarz L. Studniarz, kierownik sekcji p. n. L. Studniarz.

Joe Louis - Walcott

na ekranie filmowym

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z U. S. A.).

★ W kinach tut. wyświetlany jest film z meczu bokserskiego o mistrzostwo świata Joe Louis — Joe Walcott. Ponieważ wynik tego meczu był krytykowany, ponieważ jakcby Louis walkę przegrał, po obejrzeniu tego filmu, największy laik przyznać musi, że Walcott przez wszystkie rundy tylko bronił się, a stroną atakującą był Louis.

★ Rozegrany został ćwierć finał w piłce nożnej o puchar. Zakwalifikowali się sami faworyci. Grasshopers wyeliminował Lausanne na własnym boisku po dogrywce 2:1, Chaux-de Fonds wygrało z mistrzem pucharu z roku 1947 Basel 2:0, Bellizona wywalczyła ciężko również po dogrywce, zwycięstwo nad miejscowym rywalem Lugano 2:1, Servette pokonało Nordstern Basel 3:0. Pół finał odbędzie się 7 marca, finał jak rok rocznie w drugi dzień świąt Wielkiej nocy w Bernie.

PIŁKA W ANGLII

LONDYN. (Obsł. wł.) W Anglii odbył się tylko jeden mecz o puchar pomiędzy Evertonem a Wolverhampton. — Poprzedni mecz obu tych zespołów zakończył się wynikiem remisowym. Powtórkę wygrał Everton 3:2.

Wyniki ligowe: Arsenal — Preston 3:0, Blackburn—Sunderland 4:3, Blackpool — Aston Villa 1:0, Bolton —Chelsea 2:1, Charlton — Stoke City 0:1, Liverpool — Portsmouth 0:3, Manchester City — Grimsby 3:1, Middlesborough—Burnley 1:2, Sheffield United — Manchester United 2:1.

LTC JEDZIE DO ZSRR

PRAGA. (Obsł. wł.) Delegacja sportu sowieckiego, która przejeżdżała przez Pragę w drodze do St. Moritz, zaprosiła hokejowy zespół LTC na parę występów do ZSRR.

Tournée Czechów po ZSRR odbędzie się w lutym.

Sala sportowa w Lublinie

zamieniona na lokal dancingowy

PIĘKNA sala gimnastyczna Domu Żołnierza skupia nie tylko życie sportowe Lublina, ale bywa również miejscem rozgrywek o mistrzestwo Polski w piłce ręcznej. Tu odbyły się pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej, tu w piątek rozpoczynają się półfinałowe eliminacje siatkarzy. Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma dla sportu lubelskiego ten jedyny obiekt umożliwiający pracę sportową w okresie zimowym. Przez salę Domu Żołnierza, przewijają się siatkarze, koszykarze, pięściarze i lekkoatleci większości klubów lubelskich, młodzież szkolna, a ponadto słuchacze wszystkich kursów organizowanych przez Woj. Ośrodek W. F. i P. W. i wojsko.

Cóż, kiedy — a dziwne się to wyda każdemu czytelnikowi „Przeglądu Sportowego" — sala ta od trzech lat służy jednocześnie celom sportowym i celom... rozrywkowym. Rzecz w tym, że karnawałowe bale, zabawy i wieczornice starają się górować nad pracą sportowców, co gorsza — często górują.

Uczestnicy imprez karnawałowych w tanecznym i pijackim szale niszczą posadzkę, marnują urządzenia sportowe. W ostatnią sobotę organizatorzy pewnego balu nie dopuścili do rozgrywek o mistrzostwo okręgu w siatkówce i koszykówce, w niedzielę zaś zawodnicy i widzowie zastali w Domu Żołnierza gorączkowe, ale mocno spóźnione pobalowe porządki. Rozbierano jakieś drewniane podia i estrady, zamiatano zabłoconą podłogę, wzbijając tumany kurzu, usuwano potłuczone szkło, butelki, śmiecie i niedopałki. Na krzesłach spało jeszcze kilku „zmęczonych" zabawą gości. Jedna z siatek kosza do koszykówki została wypełniona pustymi butelkami — symbol głupoty i bezmyślności pijackiej. Na drzwiach i na ścianach można było czytać budujące napisy dekoratora w rodzaju: „Dobra wódka nie jest zła", „Rybka lubi pływać", „Kto pije ten żyje" itd. Nie zabrakło nawet reklamy bimbru i denaturatu.

O stanie szatni i ubikacji lepiej nie pisać. Był skandaliczny. Obecni zna ni działacze dr. R. Jędrzejewski, dr. Piotrowski, a także pięściarze Legii, zawodnicy i publiczność ze spotkań LOZPR, — wszyscy nie ukrywali swego oburzenia.

Lublin jest chyba jedynym miastem w Polsce, które obiekt przeznaczony na cele sportowe zamienia na lokal dancingowy. Nie wyobrażamy sobie, aby z salą YMCA w Warszawie, czy salą Woj. Ośrodka WF i PW w Krakowie postąpiono choć raz w ten sposób. W Lublinie zaś co tydzień — bal, a po balu bałagan, i zniszczenie.

Zasadniczo gospodarzem sali jest Woj. Urząd WF i PW. Okazuje się jednak, że instytucja ta jest bezradna wobec przemożnych wpływów innych organizacyj i instytucyj. Powiedzonko „Rybka lubi pływać" usuwa na dalszy plan hasło umasowienia kultury fizycznej. Trzeba dodać, że w Domu Żołnierza znajduje się jeszcze sala teatralna i kasyno. Podobno najlepiej jednak tańczy się i pije w sali dla koszykarzy i bokserów.

Ten stan rzeczy — alarmuje! Na bale i zabawy mamy w Lublinie dość innych pomieszczeń. Tymczasem jedyna sala sportowa skazana jest na zmarnowanie, a pobalowe „obrazy" przyczyniają się do demoralizacji młodzieży sportowej. (P).

★

Tyle nasz lubelski korespondent. Są to wszystko rzeczy bardzo nie wesołe, choć pozornie przecież mowa tu o tak zwanej rozrywce. Boć to karnawał... Szał zabaw jednak tak powszechny (nie tylko w Lublinie) przybiera zbytnio na sile. Przybiera niepokojąco.

Rozumiemy w pełni niepokój naszego lubelskiego korespondenta, ale źle dzieje się nie tylko w Lublinie, choć może tam istotnie szczególnie dokuczliwie.

Psychoza tzw. wyżycia się w tzw. zabawie tanecznej (szczególnie teraz w karnawale) stała się powszechna. Oczywiście rzecz musi się z reguły odbywać przy zapotrzebowaniu większych ilości alkoholu. Odnosi się niekiedy wrażenie, że takie właśnie „zabawy" — są wśród części społeczeństwa (poważną grupę stanowi tu niestety młodzież) — sensem życia i najważniejszą jego treścią.

Jest to problem poważny, nad którym trzeba się zastanowić z jaknajwiększą troską i możliwie szybko rozpocząć walkę z panoszącym się złem. Byśmy później, jak to często bywa — nie żałowali swej... lekkomyślności. (Red.)

Lublin donosi że:

★ Rozegrany w sali gimn. Vetterów mecz pięściarski pomiędzy drużyną gimn. Zamojskiego i gimn. Vetterów przyniósł zwycięstwo gospodarzom 13:3.

W muszej Klempka (V.) zwyciężył v. o. z powodu braku przeciwnika, w koguciej Kołodyński I (V.) pokonał przez t. k. o. w II r. Sokolińskiego (Z.), w piórkowej Kapica (V.) wygrał ze Szlakiem (Z.) przez t. k. o. w I r. w lekkiej Kawiński (V.) przegrał na pkt. z Szymańkiem (Z.), w półśredniej Łakomy (V.) nie rozstrzygnął walki z Makarem (Z.), w średniej Grzegorczyk uzyskał punkty w. o., w półciężkiej Blahut (Z.) poddał się po pierwszej rundzie Kuzioie (V.).

★ 1 lutego rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa kl. A Lubelskiego Okr. Zw. Tenisa Stołowego, w których bierze udział 5 klubów: KS OMTUR Błękitni, KKS Sygnał, ZKS Garbarnia, AZS i WKS Lublinianka. Obrońcą tytułu mistrzowskiego jest zespół KS OMTUR Błękitni. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B obok rezerw klubów A-klasowych wystąpią, Międzyszkolne Kluby Sportowe z Lublina i Zamościa, KS przy PMT i KS ZWM Zryw.

★ Kalendarzyk bokserów lubelskich wygląda następująco: 1 lutego Lublinianka spotka się z toruńskim Gryfem, na 8 lutego jest już zakontraktowane spotkanie Cracovia — Lublinianka w Lublinie, 15 lutego dojdzie do międzymiastowego meczu Rzeszów — Lublin w Lublinie. Ponadto Lublinianka prowadzi pertraktacje ze Zjednoczonymi — Bydgoszcz i Budowlanymi — Warszawa. Projektuje się również międzymiastowe spotkanie z Bydgoszczą.

Niegdyś najsławniejszy piłkarz Anglii

spełnia dziś rolę maskoty

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO").

Londyn, w styczniu.

ROZGRYWKI o piłkarski „puchar Anglii" to impreza doprawdy niezawodna. Jak co roku, od 76-ciu już lat, tak i w tym sezonie fascynuje ona wszystkich, którzy cokolwiek z piłką nożną mają lub mieli wspólnego. Czarem tej wspaniałej konkurencji piłkarskiej, jej magią niedoścignioną, są między innymi liczne niespodzianki, jakie co roku rozgrywki te przynoszą.

W tym sezonie, jak na razie — głównych sensacji dostarcza mały klub „Colchester Football Club", który zyskał sobie zaszczytny przydomek „Giant Killers" (zwycięzca olbrzymów) po wyeliminowaniu z pucharu słynnego klubu pierwszoligowego „Huddersfield", a sławę swą potwierdził ostatniej soboty w rozgrywkach 1/16 finału, „nokautując" Bradford, który w poprzedniej turze odniósł niebylejakie zwycięstwo — pokonał on mianowicie „sam" Arsenal.

W związku z sukcesami „Colchester F. C." na czasie będzie przypomnieć związaną z tym klubem postać sportowca z dawnych, minionych czasów, piłkarza, który przed laty fascynował tłumy.

Nazwisko Vivian Woodward pewnie niewiele mówi dzisiejszej generacji sportowej. Ale dla tych, których młodość przypadała na złote lata piłkarstwa z przed pierwszej wojny światowej, nazwisko to jest napewno bardzo wymowne.

Przypomina ono bowiem epokę słynnej amatorskiej, czysto amatorskiej drużyny „Corinthians". Jeszcze dzisiaj Woodward, który w „Corinthians" grał na środku ataku, uważany jest za jednego z najlepszych „środkowych", jakich wydała Wielka Brytania. Rozporządzał on błyskawicznym i niesłychanie mocnym strzałem, nadzwyczajną techniką, a pod względem taktycznym nie miał równego.

Został do końca swej kariery amatorem, choć nie było zawodowca do tej pory, który mógłby się poszczycić „rekordem" Woodwarda. 60 razy bronił on barw Anglii w meczach międzynarodowych, z czego 40 razy w reprezentacji amatorskiej, 4 razy w reprezentacji Ligi a 16 razy w „wielkiej" (tj. wraz z zawodowcami) reprezentacji Anglii.

Karierę swoją rozpoczął Woodward właśnie w „Colchester F. C.", potem przeszedł do „Tottenham Hotspur", następnie do „Chelsea".

Podczas pierwszej wojny światowej należał do słynnego „batalionu futbolowego armii angielskiej", który w 1916 roku odznaczył się na froncie Flandrii. Wówczas Woodward został ranny w nogę i to zakończyło ostatecznie jego karierę.

Po wojnie nazwisko tego, który był bożyszczem całej generacji sportowej, którego fotografie widniały na wystawach licznych sklepów, który był inspiratorem skeczów i piosenek w teatrzykach — powoli schodzić zaczęło w zapomnienie.

Woodward właściwie sam się wycofał, przeniósł się na głuchą wieś i zadowolił się kultywowaniem swego ogrodu. Nie widać go było na trybunach żadnego meczu czy też na bankietach jubileuszowych.

Po wielu, wielu latach, a mianowicie w grudniu roku ubiegłego, odszukał go jakiś dziennikarz londyński. Dziennikarz ten jechał samochodem właśnie z pod Londynu na boisko Arsenalu w Highbury w towarzystwie menażera jednego z klubów londyńskich. W pewnym momencie, gdy przejeżdżali przez podmiejski plac targowy, menażer ów pokazał dziennikarzowi człowieka ubranego z wiejska, który zajęty był wrzucaniem pustych koszyków po owocach na małą ciężarówkę.

— Wiesz kto to jest? To Vivian Woodward!

Dziennikarz poprosił o zatrzymanie samochodu, wyskoczył na ulicę i pozdrowił „ogrodnika". Zaproponował mu następnie wypowiedzenie swej opinii o dzisiejszym futbolu.

Woodward ze zdziwioną miną, jakby szukając czegoś bardzo dawnego i zapomnianego w pamięci, odrzekł:

— Cóż ja mogę teraz powiedzieć, przecież tak daleko żyję od piłki nożnej?

Fragment ten został jednak opisany w dzienniku i nie pozostał bez echa. W ubiegłym tygodniu Woodward, otwierając swoją codzienną pocztę, znalazł list od klubu „Colchester F. C.", zapraszający go na mecz Colchester — Bradford o puchar Anglii.

Ten, który ongiś był chlubą piłkarstwa brytyjskiego został więc zaproszony jako maskota klubu, w którym 37 lat temu debiutował.

A maskota ta liczy dzisiaj 55 lat!

Woodward zaproszenie przyjął i po wielu latach po raz pierwszy znalazł się na trybunach.

Powiodło się. Po 90-ciu minutach gry wynik brzmiał: Colchester 3, Bradford 2.

Colchester zakwalifikował się więc do 1/8 finału. *(K. D.)*

PŁYWACY GROMU TRIUMFUJĄ W WARSZAWIE

Niezła forma Marchlewskiego

WIELOMECZ pływacki z udziałem Gromu (Gdynia) oraz klubów warszawskich Elektryczności, YMCA, Legii i AZS-u przyniósł zwycięstwo gościom. Zawdzięczają je jednak tylko temu, że piłka wodna nie była wzięta pod uwagę przy ogólnej punktacji. Spowodował ten wypadek trener Elektryczności i YMCA Dzięgielewski, który zastąpił w drugiej połowie meczu graczy Elektryczności młodzikami YMCA, którzy wypadli b. dobrze.

Z zawodników Gromu dobrą formę wykazał Marchlewski. Płynąc 100 m bez konkurencji wygrał je w niezłym czasie, a do 200 m wystartował, mając w kościach poprzednie dwa dystanse. Walka z Czuperskim przyczyniła się do osiągnięcia przez obu przyzwoitych wyników.

Nie zawiódł Jabłoński, osiągając bez walki czas poniżej 1:20,0, co wskazuje, że nadal znajduje się w dobrej formie.

WYNIKI TECHNICZNE:

Panowie:

100 m st. dow.: 1) Marchlewski (G.) 1:06,8; 2) Nowak (El.) bez czasu; 3) Bartoszewicz (G.) 1.15.3.

200 m st. dow.: — 1) Marchlewski (G.) 2:35.5; 2) Czuperski (El.) 2:37,4; 3) Kurek (El.) 2:51,1.

100 m st. grzb.: 1) Jabłoński (El.) 1:19,5; 2) Marchlewski (G.) 1:32,5; 3) Ziółkowski (YMCA) 1:35,8.

100 m st. kl.: 1) Leszczyński (El.) 1:28,2; 2) Dalkiewicz (G.) 1:29.2; 3) Krzyżanowski (G.) 1:32,7.

200 m st. kl.: 1) Zawadzki (G.) 3:09,5 (rek. Pomorza); 2) Krzyżanowski (G.) 3:20,4, Kwiatek (Y.), który osiągnął 3:12,2 został zdyskwalifikowany.

4×100 m st. kl.: 1) Grom (Zawadzki, Gawlak, Dalkiewicz, Krzyżanowski) 6:02,8; 2) Elektryczność 6:05,0; 3) AZS 6:24,2

5×50 m st. dow.: 1) Elektryczność (Nowak, Karpiński, Czuperski, Jabłoński, Cypel) 2:31,2; 2) Grom 2:42,6; 3) YMCA 2:52,3.

Piłka wodna: Elektryczność — Grom 6:2 (pół meczu), YMCA — Grom 4:0 (druga połowa).

Panie:

100 m st. dow.: 1) Teyssere (G.) 1:32,7; 2) Kłosowska (G.) 1:35,0; 3) Zajączkowska (AZS) 1:44,8.

100 m st. grzb.: 1) Budziszówna (G.) 1:39.4; 2) Szydłowska (AZS) 1:50,6; 3) Kłosowska (G.) 1:52,6.

100 m st. kl.: 1) Wólcicka (Legia) 1:37,2; 2) Marcinkiewicz (AZS) 1:46,6; 3) Zalewska (G.) 1:51,0.

200 m st. kl.: 1) Wójcicka (L.) 3:31.5; 2) Olszewska (AZS) 3:54,2; 3) Nitkówna (G.) 4:06,4.

4×100 m st. kl.: 1) Grom (Kłosowska, Kubiakówna, Budziszówna, Zalewska) 7:25,8 2) AZS 7:27,2.

Juniorzy:

200 m st. dow.: 1) Zalman (Y.) 2:57,0; 2) Teyssere (G.) 3:00,8; 3) Wasylewicz (G.) 3.02,3.

W punktacji ogólnej zwyciężył Grom 87 pkt., przed Elektrycznością 74 pkt.

CRAMM i „REKORDZISTKA OD ROZWODÓW"

PARYŻ. (Obsł. wł.) Znany przed wojną tenisista niemiecki von Cramm, który przebywa obecnie w Szwajcarii, zostanie prawdopodobnie mężem milionerki amerykańskiej, Barbary Hutton.

Amerykanka znana jest na całym świecie jako rekordzistka w rozwodach i nie przypuszczamy, aby von Cramm był długo jej małżonkiem.

Nowy terminarz

rozgrywek drużynowych w boksie

15. II. W wypadku wygranej Archackiego względnie walki remisowej spotkanie MKS Grochów — TS Wisła Kraków; w wypadku wygranej Klimeckiego spotkanie rewanżowe w Poznaniu KS Warta — MKS Grochów Warszawa.

15. II. (grupa finałowa) MKS Gdynia — ŁKS Łódź.

22. II. W zależności od wyników uzyskanych w dniach 8. II. (Archacki—Klimecki) i 15. II. (Warta — Grochów), względnie (Grochów — Wisła) wyznacza się spotkanie *w pierwszym wypadku* zwycięzca spotkania Warta — Grochów —TS Wisła; *w drugim wypadku* zwycięzca spotkania Grochów — Wisła — MKS Gdynia.

22. II. (grupa finałowa) WZKS Tęcza Łódź — ŁKS Łódź.

29.II MKS Gdynia — WZKS Tęcza Łódź. ŁKS Łódź — Zwycięzca II grupy.

Dalszy terminarz będzie podany w najbliższym komunikacie PZB.

Indywidualne Mistrzostwa okręgu seniorów odbyć się mają *w czasie od dnia 4 — 7 marca.*

Warszawa–Budapeszt 8:8 zamiast 11:5

Zsiga Adler wstydzi się za sędziów węgierskich

DRUGIE spotkanie bokserskie (pierwsze, jak wiadomo, przegraliśmy 6:10) Warszawa — Budapeszt zakończyło się remisem 8:8. Wynik ten absolutnie nie odzwierciedla układu sił na ringu i winien opiewać 11:5 dla naszych pięściarzy. Zapowiedziany przyjazd p. Kobzy — prezesa Unii bokserskiej CSR nie nastąpił. Umówiono się więc, że mecz tym razem zostanie punktowany systemem dwu arbitrów, jednego polskiego, a drugiego węgierskiego. System ten doprowadził do jaskrawych absurdów. Arbiter węgierski jakoś patrzał na walki przez budapeszteńskie okulary, uważając niemal we wszystkich wypadkach za zwycięzców miejscowych bokserów.

Polska drużyna przystąpiła do drugiego meczu z wielką ambicją i wolą zwycięstwa. Na dzień przed meczem kierownictwo drużyny dowiedziało się, że Papp nie chce walczyć z Kolczyńskim i jakoby czuje się niedysponowanym. Na miejsce Pappa przesunięto Lanyego z kategorii półciężkiej.

W muszej Kamiński zremisował z Bondy'm. Łodzianin przez cały czas meczu był stroną atakującą, ale w I-ej rundzie Węgier jednak uzyskuje nieznaczną przewagę — dobrze unikając ataków Polaka i po jego nieudanych natarciach, przechodząc do natychmiastowej kontrofensywy. Druga runda ma charakter wyrównany. W trzeciej Kamiński z niesłychaną ambicją atakuje, wykazując doskonałą kondycję fizyczną. Węgier cofa się pod naporem licznych ciosów. Runda jest wygrana przez Polaka. W sumie rodzi się słuszny remis.

— Jeszcze nigdy w Polsce nie widziałem Kamińskiego tak dobrze i ambitnie walczącego, jak dziś w Budapeszcie, powiedział po meczu mgr Kowalski.

Bardzo dobrą walkę stoczył Grzywocz z mistrzem Europy — Bogacsem. Ślązak walczył dużo lepiej, niż w pierwszym meczu. I-a r. była jednak Węgra, druga miała przebieg remisowy, a w trzeciej Grzywocz miał szereg ciekawych pociągnięć, świadczących o jego wysokiej klasie. W sumie Grzywocz przegrał tę walkę jednym punktem.

SŁABY DZIEŃ BAZARNIKA

Drugie spotkanie Bazarnik — Farkas przyniosło tym razem zasłużone zwycięstwo Węgrowi. Bazarnik nie miał swego dnia. Ślązak w ciągu dwu pierwszych rund nie posiadał precyzji, poprostu nie trafiał tak celnie — jak to zazwyczaj potrafi. Dopiero w trzeciej ciosy Polaka stały się nieco silniejsze, ale już było za późno, aby myśleć o zwycięstwie.

Rademacher w walce z Ince od początkowego gongu polował na nokaut. Walka była „do jednej bramki". Już po pierwszej minucie walki, Węgier tylko kombinował, jakby się uchronić od potężnych ciosów i cały swój wysiłek skierował, aby dotrwać do końca meczu. Udało mu się to, choć wylądował trzykrotnie na macie.

Skandaliczne rozstrzygnięcie padło w walce Chychła — Marthon. Polak miał świetny dzień i panował zupełnie na ringu. Chychła już przed meczem wystudiował, jak trzeba walczyć z groźnym Węgrem, z którym zmierzył się nie po raz pierwszy. Może dlatego Chychła czuł się zupełnie pewny na ringu i nie wypuszczał inicjatywy ze swych rąk. Walczył dobrze taktycznie i inteligentnie, wygrywając wszystkie starcia, a jeśli jeszcze dodamy, że Marthon otrzymał dwa ostrzeżenia za bicie w tył głowy, nie ulegało wątpliwości, że zwycięstwo należało się Polakowi.

A tymczasem.. sędzia węgierski orzekł zwycięstwo Węgra, to znów spowodowało ogłoszenie wyroku remis!

Nawet tym razem rozległy się protesty publiczności.

KOLCZYŃSKI MIAŻDŻY

Na ring wchodzi teraz Kolczyński. Wszyscy w obozie polskim mają prawdziwą tremę „Kolka" trenował w Budapeszcie, ale jakoś nic mu nie wychodziło. Kolczyński był niedokładny, powolny i czynił wrażenie, że jest bez formy. A tymczasem na ring wszedł inny człowiek. Po gongu warszawianin natarł z pasją; zaczęła się gonitwa po ringu. Lany, to dobry technik, widzieliśmy go przecież w walce z Szymurą — jak to dobrze się trzymał. Początkowo Węgier stawia czoła, ale cios w szczękę i Lany pada na deski. Już jest złamany, traci pewność siebie.

Kolczyński ciągle „idzie za ciosem".

W drugiej rundzie sędzia musi cztery razy liczyć. Lany slania się ciągle na nogach, ale uparty sędzia ringowy — Węgier nie chce kazać mu zejść z ringu. To już nie walka — lecz masakra! W 3-ej rundzie Węgier aż sześć razy jest na deskach, ale sędzia nawet nie myśli o przerwaniu walki. Wreszcie Lany podnosi sam rękę do góry, poddaje się, jest niezdolny do dalszego oporu.

— Nie byłem pewny swej kondycji, mówił po meczu Kolczyński, denerwowałem się przed walką i chciałem ją jak najszybciej skończyć.

Mgr. Kowalski wyraża zdziwienie:

— Nie rozumiem sędziego węgierskiego, przecież mógł on narazić swego zawodnika na poważną kontuzję, a nawet mógł nastąpić tragiczny wypadek. To skandal, że sędzia nie przerwał wcześniej tej masakry!

I jeszcze jeden humorystyczny wyrok, a to w walce Szymura — Bene III. Po trzyrundowej pełnej przewadze poznańczyka, przyznano remis. Walkę wygrał tak wyraźnie Szymura, że na widowni gwizdano.

No i na zakończenie jeszcze jeden remis w walce Klimecki — Varda. Varda jest b. słabym bokserem i Klimecki robił z nim, co tylko chciał. Węgier po mocnych ciosach zawisł kilka razy na linach.

Na ringu sędziował na zmianę p. Lisowski z Węgrem, tym samym, który sędziował ostatnio w Polsce.

Po meczu do szatni polskiej przyszedł sekundant węgierski Adler Zsiga i tak oświadczył:

— Wstydzę się wyroków sędziów węgierskich.

Na bankiecie przedstawiciele Związku Węgierskiego oficjalnie wyrazili ubolewanie, że nie wszystkie walki zostały sprawiedliwie ocenione i zapowiedzieli, że tak dalej być nie może, że system punktowania musi być w jakiś sposób zmieniony, gdyż doprowadza on do absurdów (szkoda, że doszli tak późno do tego wniosku, przyp. red.).

Nadto oświadczyli oni, że jednak przekonali się, że Polska staje się znów potęgą pięściarską, a jeden z nich dodał:

— Gdyby bokserzy węgierscy, którym nie brakuje techniki, mogli się zdobyć na taką ambicję, waleczność i kondycję, jaką wykazali Polacy, to Węgry byłyby w Europie nie do pobicia...

Powrót ekspedycji polskiej do kraju nastąpi we wtorek.

Przed wyjazdem ustalono, że jeszcze w tym roku odbędzie się w Polsce „Tydzień Węgierski", ale termin uzależniony jest od decyzji MSZ.

★

PIERWSZY występ bokserów polskich w Budapeszcie w meczu z nieoficjalną reprezentacją Węgier, jak już podawaliśmy zakończył się naszą porażką 6:10. Jak zwykle w występach zagranicznych pokrzywdzono nas w paru walkach i wynik powinien brzmieć właściwie 8:8.

Z naszych pięściarzy skrzywdzono Chychłę i Klimeckiego, którzy zdaniem arbitrów przegrali swe walki, a w rzeczywistości zasłużyli conajmniej na remis.

Wyniki: musza — Kamiński przegrał wysoko na pkt. z Bednayem, kogucia: Grzywocz uległ na pkt. Fehetowi, który był silniejszy fizycznie od Polaka, piórkowa: Bazarnik po pięknej walce wypunktował dobrego Farkasza, lekka: Rademacher znokautował w 3 r. ciosem w szczękę Vaydę, półśrednia: Chychła przegrał niezasłużenie z Martonem, średnia: Szymankiewicz uległ Pappowi przez t. k. o. w III-ej, półciężka: Szymura wypunktował Lanyego, ciężka: Klimecki przegrał z Horayem na pkt., mimo, że w ciągu całej walki miał zdecydowaną przewagę.

Sejmik sędziów piłkarskich

odbył się w pogodnym nastroju

WCZORAJSZE Walne Zgromadzenie Kolegium Sędziów PZPN-u, które odbyło się w Warszawie miało przebieg nadzwyczaj spokojny, co zawdzięczać należy nie tylko przewodniczącemu sędziemu Rutkowskiemu, ale i pokojowemu nastawieniu większości zebranych.

Protokół poprzedniego zebrania przyjęto bez poprawek. Dyskusję nad sprawozdaniem prowadził jedynie inż. Brzuchowski, atakując zarząd za zbyt małe zainteresowanie się sprawami wyszkoleniowymi.

W wyborach, uzupełniających na stanowiska skarbnika i ref. wyszkoleniowego wybrano mgr. Skowrońskiego i ppłk. Czarnika.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym wyłoniła się powtórnie sprawa referatu wyszkoleniowego, którego wydatki przewidziano na 450.000 zł. Sumę tę pochłonie obóz dla sędziów klasy państwowej.

Delegatami na Walne Zebranie PZPN-u wybrano pp.: Rutkowskiego, Przybysza i Brzuchowskiego.

Przy wolnych wnioskach rozgorzała namiętna dyskusja nad ubezpieczeniem sędziów na życie. Sprawie tej poświęcono conajmniej trzecią część czasu obrad, aż wreszcie zrezygnowano z ubezpieczeń, bo przecież... jeszcze nie zabito żadnego sędziego podczas meczu.

Postanowiono jedynie stworzyć fundusz pomocy, ale jest on zupełnie niezwiązany z zajęciem sędziego na boisku.

Z dezyderatów na wyróżnienie zasługiwał projekt p. Strzeleckiego, aby sędziowie opracowali wspólnie interpretację przepisów.

Dziekanka - Poznań 9 : 7

„Obozowicze" walczyli z sercem ale... faulowali

POZNAŃ, 2.2. (tel. wł.). W Poznaniu rozegrane zostały pierwsze zawody przeglądowe uczestników obozu przedolimpijskiego z odmłodzoną drużyną Poznania, które zakończyły się zwycięstwem obozowiczów w stosunku 9:7.

Zespół obozu zaimponował dobrą kondycją, niezłym oszlifowaniem technicznym i sercem do walki, jednak na konto debetowe niektórych zawodników zapisać należy nieczysty sposób walki, a przede wszystkim uderzenia głowami, za co otrzymali po jednym napomnieniu Kruża, Matloch, Bibrzycki i Paliński.

W drużynie obozu wymienić należy w pierwszym rzędzie Krużę, który dysponuje szerokim repertuarem ciosów, dalej Franka, posiadającego dość spore wiadomości techniczne. Tyczyński jakby obniżył swój poziom, przegrywając wyraźnie z Kasperczakiem. Nieźli byli Matloch oraz Paliński. Zawiódł Bibrzycki, który zwłaszcza w pierwszych dwóch rundach nie umiał się oswobodzić przed wpadającym ciągle w klincze z Ratajczakiem. Zagórski w średniej niewiele jeszcze umie. Wykazał jednak serce do walki, a wiadomości jego o boksie wystarczyły do pokonania przez techn. k. o. surowego Janiaka. Najsłabszym punktem w drużynie był Rutkowski — zawodnik o zajęczym sercu.

W zespole poznańskim najlepszy był Kasperczak w muszej, rozwiązał doskonale walkę taktycznie. Tyczyński skończył walkę mocno wyczerpany. Ciupka w koguciej wykazał dużą wytrzymałość na ciosy, a dopiero pod huraganowymi atakami Kruży w trzeciej rundzie zrezygnował z dalszej walki, dając się wyliczyć. Panke walczył dobrze z defensywy, jednak zawodnik ten popełnia nadal ten sam błąd, bijąc na oślep. Ratajczak, który dnia poprzedniego stoczył walkę z Włodarkiem (Bielarnia, Kalisz) był słabszy, niż zwykle, i rzadko tylko „odgryzał" się Bibrzyckiemu. Mile rozczarował Kaczmarek, któremu w walce z Palińskim nie wróżono żadnych szans. Tymczasem poznańczyk poszedł na wymianę ciosów i kilkakrotnie zahaczył swą prawą niebezpiecznie Palińskiego. Nie wytrzymał jednak walki kondycyjnie, toteż w trzecim starciu obozowicz wyraźnie przeważał. Urbanowicz i Kołeczko wykazali duże postępy.

Mecz rozpoczęto dwoma nadprogramówkami. W pierwszej w wadze lekkiej Kominek (HCP) nie rozstrzygnął spotkania z Sikorskim (Zjednoczeni). W drugiej walce, w papierowej Kempa (Śl) pokonał wysoko na punkty Gierwazika (Pozn.).

Wyniki głównego spotkania były następujące: (na pierwszym miejscu obozowicze) musza: Tyczyński (W-wa) — Kasperczak (Pozn.). Warszawianin rozpoczyna atak lewym prostym, natrafia jednak na dobrze kontrującego Kasperczaka, który z kolei przeszedł do natarcia i dublowanymi lewymi w korpus i szczękę tak osłabił przeciwnika, że ten skończył walkę mocno wyczerpany. Zwyciężył wysoko na punkty Kasperczak.

Kogucia: Kruża (Pom.) — Ciupka (Poz.) W trzecim starciu destrukcyjna robota Kruży daje się we znaki Ciupce. Po krótkim suchym prawym wyczerpany Ciupka idzie na deski, rezygnując z dalszej walki, daje się wyliczyć.

Piórkowa: Matloch (Śl.) — Panke (Poznań). Atakującego Ślązaka wstrzymuje Panke, przy czym dochodzi do częstej wymiany ciosów. Na dystans lepszy jest Matloch, w zwarciu zaś poznańczyk. Matloch za bicie głową otrzymuje napomnienie. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Pankego, chociaż wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Lekka: Bibrzycki (Śl) — Ratajczak (Pozn.). W pierwszych dwóch rundach spotkanie mało emocjonujące, a wymiana ciosów rzadka. W II r. Ślązak otrzymuje napomnienie za trzymanie. Dopiero od trzeciego starcia walka przybiera na tempie i Bibrzyckiemu udaje się kilka razy trafić swego przeciwnika. Zwycięża na punkty Bibrzycki.

Półśrednia: Paliński (Pom.) — Kaczmarek (Pozn.). Przez cały czas walki dochodzi do silnej wymiany, w której lekko góruje Paliński. Spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść Paliński.

Średnia: Zagórski (W-wa) — Janiak (Pozn.). Obaj zawodnicy polują na cios. Warszawianin od czasu do czasu przechodzi do ataku, przypuszczając swą lewą, trafia jednak niegroźnie. W drugim starciu Janiak nadziewa się na kontrę i idzie do „8" na deski. Po podjęciu walki, zapoznaje się jeszcze dwukrotnie do „8" z matą. Sędzia dalszą walkę przerywa, ogłaszając zwycięstwo Zagórskiego przez t. k. o.

Półciężka: Franek (Pozn.) — Urbanowicz (Pozn.). Walka miła dla oka. Obaj zawodnicy walczą czysto, przy czym Franek zbiera punkty w defensywie, Urbanowicz zaś w ataku. Wynik remisowy sprawiedliwy.

Ciężka: Rutkowski (W-wa) — Kołeczko (Pozn.). Już po pierwszej prawej Rutkowski zaczyna tchórzyć. Ciągle ucieka przed nacierającym Kołeczko. Jedna z licznych prawych poznańczyka posyła do „8" na deski. Poznańczyk w dalszej części walki jest niezaradny i nie umie wykorzystać licznych sposobności do zadania kończącego ciosu, wygrywając w rezultacie na punkty.

W ringu sędziował Gruszczyński, na punkty zaś Leżochupski, Urbaniak i Grubiński. Widzów zaledwie 1.500 osób. (Ol.).

AZS Warszawa na drugim miejscu — Wisła wyeliminowana

w półfinałach siatkówki żeńskiej

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

RADOM, 2. 2. (Tel. wł.) Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej w grupie radomskiej zgromadziły 7 drużyn z mistrzem Polski — AZS Warszawa. Pierwsze spotkanie przyniosło sensację większego kalibru w postaci porażki warszawianek, które przegrały po dramatycznej walce z rewelacyjnym zespołem Harcerskiego K. S. z Łodzi. Zespół łódzki cechuje przede wszystkim młody wiek (od 16 do 18 lat) niezwykła ambicja, duże opanowanie nerwowe oraz doskonała technika. W zespole wyróżniają się: przedwojenna zawodniczka Kaczmarczyk (Zelżanka) oraz Zakrzewska. Następne spotkania nie przyniosły większych niespodzianek.

Ostateczna tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) HKS Łódź, który wygrał wszystkie spotkania, uzyskując 6 pkt. Na drugim miejscu uplasował się stołeczny AZS — 5 pkt. 3) Pomorzanin Toruń — 3 pkt. 4) Gedania — również 3 pkt. przy gorszym stosunku gier. 5) ZZK Poznań — 2 pkt. 6) RKS Radom — 2 pkt. 7) Lublinianka — 0 pkt.

Swego rodzaju rewelacją była 42-letnia zawodniczka poznańska, Brześniowska, którą uważa się za najlepiej ścinającą zawodniczkę.

Na zawodach obecni byli z ramienia PZPR kpt. sportowy Wirszyłło i przewodniczący spraw sędziowskich Eberhardt. Obaj wymienieni stwierdzają, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym poziom czołowych drużyn nieco się obniżył, dotyczy to zwłaszcza drużyny AZS. Nastąpiło jednak ogólne wyrównanie się poziomu startujących drużyn, czego najlepszym dowodem był fakt, iż wszystkie spotkania miały niezwykle zacięty przebieg.

Po zawodach kapitan sportowy związku powołał dodatkowo na obóz treningowy następujące zawodniczki: Kaczmarczyk, Brześniowską, Jasińską i Kurc.

BESKID ANDRYCHÓW REWELACJĄ

CZĘSTOCHOWA, 2. 2. (Tel. wł.) — Półfinały mistrzostw Polski w grupie częstochowskiej w siatkówce pań nie pozbawione były sensacji: jedna z faworytek rozgrywek — Wisła krakowska, została wyeliminowana, zajmując trzecie miejsce. Rewelacją półfinału stał się mistrzowski zespół okręgu bielskiego Beskid Andrychów, który zaraz pierwszego dnia sprawił wielką niespodziankę, wygrywając z Wisłą 2:1 (15:13, 10:15, 15:13). — Krakowianki wykazały wyższy poziom techniczny, lecz grały za miękko, podczas gdy Beskid stosował akcję ofensywną. W dalszym ciągu mistrzostw Andrychowianki przegrały tylko z SKS Warszawa 1:2 (15:8, 11:15, 10:15), a resztę spotkań rozstrzygnęły na swoją korzyść, zajmując drugie miejsce i kwalifikując się do finału.

Pierwsze miejsce zajął zasłużenie zespół SKS Warszawa, który wygrał wszystkie spotkania, będąc drużyną bardzo wyrównaną. Najdramatyczniejszym spotkaniem mistrzostw było spotkanie SKS — Wisła. Trwało ono półtorej godziny i było pełne emocji. Pierwszego seta wygrała Wisła 15:8, dwa następne SKS 15:13 i 16:14.

Tabela półfinałowa w grupie częstochowskiej wygląda następująco: 1) SKS Warszawa 6 gier, 6 pkt., 12:2 sety. 2) Beskid Andrychów 6 gier, 5 pkt., 11:3. 3) Wisła Kraków 6 gier, 4 pkt., 10:4. 4) PKS Katowice 6 gier, 3 pkt., 6:6. 5) CKS Częstochowa 6 gier, 2 pkt., 4:9. 6) Chemia Gliwice 6 gier, 1 pkt., 2:10. 7) Victoria Częstochowa, która została dopuszczona do mistrzostw zamiast „Społem" Wrocław, który nie przyjechał na spotkanie. Podkreślić należy wzorową organizację rozgrywek i duże zainteresowanie ze strony publiczności.

Sejmik kolarzy warszawskich

Inż. Szymczyk po raz 4-ty prezesem

W NIEDZIELĘ odbyło się walne zebranie W. O. Związku Kolarskiego. Przewodniczył Jan Jankowski. Pracę zarządu WZKol. w minionym roku uznać należy jako pozytywną, w czym dużą zasługę ponosi prezes Inż. Szymczyk, który kierował związkiem od początku jego istnienia po wojnie. WOZKol. grupuje 10 klubów, w czym 7 warszawskich i 3 prowincjonalne (Ciechanów, Skierniewice i Pruszków). Liczba członków, chociaż jeszcze skromna, wzrosła w porównaniu z r. ubiegłym. Obejmuje ona 33 kolarzy licencjonowanych, 35 kartowiczów i 266 turystów.

Przed wyborami do nowego zarządu inż. Szymczyk prosił zebranych, aby nie wystawiali jego kandydatury, gdyż z powodu nawału pracy nie będzie mógł pełnić żadnej funkcji w nowym zarządzie. Pod wpływem kilku mówców z prezesem PZKol. Gołębiowskim na czele, którzy podkreślali szczególną ważność zbliżającego się sezonu, inż. Szymczyk przyjął mandat prezesa mówiąc, że „kto tyle lat pracował z sentymentem dla kolarstwa, musi poddać się woli większości".

Członkowie nowego zarządu: Kaniak (Elektryczność), Standau (ZZK), Kalatta, Szymański (WTC), Kozłowski (Sarmata), Machaj, Piórkowski, Borecki, Bober (MKS), Szczepański (TCP), Szwedowski (Okęcie), Kalinowski (Sarmata).

Kalendarz sportowy na bieżący rok przedstawia się następująco: 29 marca bieg naprzełaj Elektryczności, 17 maja zawody WTC, 6 czerwca — mistrzostwa województwa, 13 czerwca — zawody Milicyjnego KS, 11 lipca — WTC, 25 lipca — Sarmaty, 1 sierpnia — Elektryczności, 5 września — WTC, 12 września — MKS, 3 października wyścig „Głosu Ludu", organizowany przez WOZKol.

ŻYRARDOWIANKA — SPARTA 9:7

ŻYRARDÓW 1.2. Mecz pięściarski o mistrzostwo kl. B między Spartą i Żyrardowianką zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 9:7.

W zespole Sparty b. słabo wypadł mistrz I-go kroku w muszej Wojtas. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługuje Cyranowicz.

W muszej Wojtas (S.) wygrał na pkt. z Osickim, w koguciej Bartkowicz (S.) poddał się w 2 r. Cyranowiczowi, w piórkowej Landy (S.) wygrał z Podbilskim przez dyskwalifikację, w lekkiej Trojanowski (S.) przegrał przez k. o. w 1 rundzie z Holcem, w półśredniej Kostrzewa (S.) uległ Tepperowi. Michalski (S.) w średniej wygrał z Gutkowskim przez poddanie się tego w 2 r., w półciężkiej Obrębski (S.) zremisował z Czubakiem, w ciężkiej Nowak (S.) przegrał przez dyskwalifikację z Rakszewskim.

W ringu sędziował Cichawa, na pkt. Krasuski.

Widzów około 1000.

BOKSERZY CSR JADĄ DO DANII

PRAGA. (Obsł. wł.) — Trzej bokserzy czescy wyjeżdżają na turniej do Kopenhagi. Są to Sochor, Basta i Vytykal, nie należący do czołówki bokserskiej CSR. Jak już podawaliśmy podobne zaproszenie dla bokserów polskich nie zostało przyjęte przez PZB.

Florecistki przegrywają w Budapeszcie

BUDAPESZT, 1.2. (tel. wł.). Na zakończenie „Tygodnia Polskiego" w Budapeszcie odbyły się zawody szermiercze. Nasze florecistki spotkały się kolejno z dwoma teamami olimpijek węgierskich zgrupowanych w klubie Cscpel. Z teamem „A" Polki przegrały 2:7, a teamowi „B" uległy 4:5. Najlepszą zawodniczką polską była Nawrocka, która wprawdzie przegrała z doskonałą Węgierką Ellek, ale po dwu wątpliwych tuszach.

Z wydawnictw

DŻIU—DŻITSU

Podręcznik o niezmiernie interesującej gałęzi sportu — Dżiu-Dżitsu jest dziewiątą pozycją, jaka ukazała się nakładem Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w ramach tzw. „Biblioteki Sportowej".

Kompozycję podręcznika tworzy część tekstowa i część ilustr. składająca się z 171 przejrzystych rys., odtwarzających poszczególne elementy składowe ćwiczeń chwytów i walki. Część tekstowa jest metodologicznym wprowadzeniem, ułatwiającym w znacznej mierze rozłożenie treningów w czasie oraz wskazującym na sposób opanowania zasad — „łagodnej sztuki" walki.

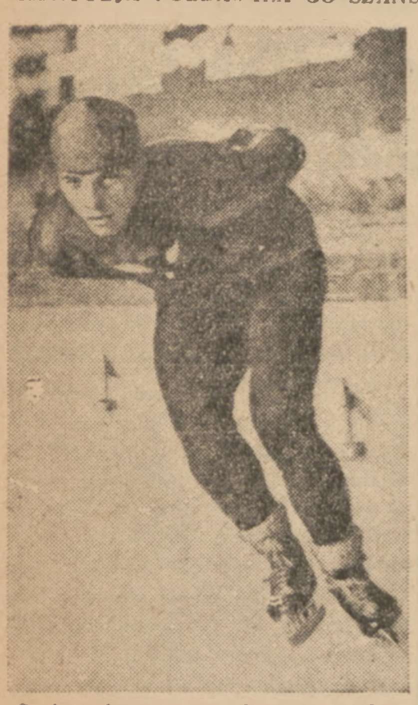
Ilustracje podręcznika posiadają odpowiednie objaśnienia ułatwiające zrozumienie najbardziej skomplikowanych chwytów.

Podręcznik zawiera dokładny program szkolenia, wskazówki odnośnie ubioru oraz hygieny Dżiu-Dżitsu.

W całości podręcznik Dżiu-Dżitsu jest książką wartościową, która powinna znaleźć chętnych nabywców zarówno z szeregów milicji jak i kół sportowych.

*) Zbigniew Mycielski — Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. 1947 r., str. 90, rys. 171, cena katal. 320 zł, służb. 240 zł.

KONTUZJA POZBAWIŁA GO SZANS



Czołowy łyżwiarz angielski Johnny Croushey był jedną z nadziei brytyjskich na laury olimpijskie w jeździe szybkiej na łyżwach.

Kontuzja kostki, jakiej nabawił się w czasie treningu pozbawiła go szans.

Dzielna postawa OMTUR-owców

na zawodach narciarskich w Zakopanem

ZAKOPANE, 2. 2. (Tel. wł.) W Zakopanem odbyły się mistrzostwa Polski juniorów, mistrzostwa Związku Harcerstwa Polskiego oraz czwórmecz międzyorganizacyjny: OMTUR, ZHP, ZWM i „Wici". Zawody trwały 3 dni.

Na starcie 650 zawodników. Była to najbardziej masowa impreza narciarska po wojnie, a nawet w ogóle w Polsce. OMTUR prowadził 3 dni przed Związkiem Harcerstwa Polskiego, który jednak miał większy wybór zawodników, ponieważ w międzyczasie odbywały się mistrzostwa harcerskie. ZHP zwyciężył dopiero na finiszu z minimalną ilością punktów.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpiło 29 stycznia i ulicami Zakopanego przeszła defilada uczestników. W pierwszym dniu odbył się bieg juniorów w konkurencji krajowej o mistrzostwo Polski na dystansie 6 km. Start na Gubałówce.

Grupa B juniorów od 14 do 18 lat: 1) Dawidek Br. (PTT Zakopane) 27:49. 2) Tylka (Wisła) 28,33. 3) Rubis (Wisła) 29:07.

Grupa C. Bieg na dyst. 10 km: 1) Bujok (ZWM) 52:24. 2) Wawryszko (PTT Zakopane) 52:25. 3) Podworski (ZWM) 52:27.

Bieg seniorów 16 km zakończył się zwycięstwem OMTUR: 1) Holeksa (OMTUR) 1:18,28, 2) Dawidek (HKN) 1:20,04, 3) Szumański (OMTUR) 1:22,47 4) Gołąb (ZWM) 1:23,21. 5) Ziemba (HKS) 1:23,53.

Zjazd seniorów: 1) Dawidek (HKS) 1:16. 2) Karpiel (HKS) 1:17. 3) Zieliński (OMTUR) 1:17, 4) Olszewski (OMTUR) 1:17,5. 5) Ziemba (HKN) 1:18.

Kombinacja norweska seniorów: 1) Ziemba (HKS) 53 i 10 pkt. 2) Gołąb (ZWM) 71, 34 pkt. 3) Broda Fr. (OMTUR) 79, 43. 4) Szumański Henryk (OMTUR) 110, 86. 5) Dawidek (HKS) 117. 6) L. Broda (OMTUR).

Skoki grupa A juniorów: 1) Fortecki (HKS) 208, 5 skoki 21 i 21 i pół. Juniorzy grupa B: 1) Kowalski Wisła Zakopane nota 196, 4 skoki 22,5 i 26 m. Grupa C: 1) Węgrzynkiewicz (HKN — Bielsko) nota 207,6 skoki 30,5 i 31 m. 2) Michałek (OMTUR) nota 191,4 skoki 28 i 30 i pół m. 3) Protok (OMTUR) nota 184,9 skoki 26, i 25,5 m.

Seniorzy: 1) Ziemba (HKN Zakopane) nota 197,8 skoki 30 i pół i 30 i pół. 2) Świerk (ZWM) nota 191,7 skoki 29 i 30 m. 3) Broda (OMTUR) nota 190,2 skoki 29 i 33 i pół m (najdłuższy skok dnia). Warunki skoków ciężkie.

Slalom. Seniorki: 1) Zborowska. Seniorzy: 1) Kramm (HKN Kraków) 1:26,5.

Zjazd juniorów w grupie C: 1) Prorok (OMTUR) w doskonałym czasie 0:55. 2) Sikorski (Sokół Zakopane) 0:56.

Organizatorzy natrafili na b. ciężkie warunki atmosferyczne. Z powodu braku śniegu musiano rozgrywać biegi płaskie na Gubałówce, bieg zjazdowy na Kasprowym Wierchu, skoki na Hali Kondratowej, a slalom na Kalatówkach. PZN przeprowadził imprezy bardzo sprawnie i w terminie je zakończył. Uroczystość rozdania nagród odbędzie się we wtorek. Zainteresowanie imprezą w Zakopanem b. duże. Sfery rządowe reprezentowane były przez min. Osóbkę-Morawskiego.

Choćby syreny śpiewały...

Bardzo się ucieszyłem przeczytawszy, że miły klub Syrena będzie urządzał koncerty symfoniczne dla sportowców, żeby ich nauczać i wychowywać. Ale potem pomyślałem sobie, że to wcale nie jest takie proste. Co tam mogą bowiem zawodnicy usłyszeć i czego się mogą nauczyć?

Wyjdzie na estradę ze 20 facetów, wezmą trąby i inne instrumenty i zaczną grać. A przecież nasi chłopcy ze sportu umieją trąbić niezgorzej i żadnych miedzianych instrumentów do tego nie potrzebują. Wystarczy „tata z mamą".

A grać? Mój Boże nie jeden grał od dawna w „trzy karty", nie mówiąc już o zabawie w pasek i o „oczku".

Chociaż jednak pewien pożytek z tej akcji może być pod warunkiem ułożenia odpowiedniego programu. Przedstawiałby on się na przykład w ten sposób:

Dla pp. sędziów—członków zarządów, kapitanów sportowych radziłbym zagrać „Szkoda twoich łez". Piłkarzom zaś „Gdybym ja miał cztery nogi". Hokeiści i łyżwiarze muszą w tym roku zadowolnić się „Preludium deszczowym" Szopena. Komitetowi Olimpijskiemu poświęcimy piękną arię z opery „Marta", zaczynającą się słowami: „Śpij spokojnie— snem znużone oko zmruż", a później dla odmiany foxa „Więcej gazu".

Podobno jednemu z naszych działaczy sportowych, specjaliście od wyjazdów zagranicznych, przydałby się refren „Już taki jestem zimny drań".

Lekkoatletom z obozu w Olsztynie zagramy „Madelon do stołu nam podaje", a chór koszykarzy Wisły śpiewać będzie „Piłem, kto mówi że nie piłem".

Naszych znakomitych olimpijczyków i bokserów, którzy ostatnio odnieśli takie sukcesy na ringach zagranicznych, powitamy dziarskim marszem Szopena... tym pogrzebowym.

Potem wszyscy zaśpiewamy chórem stary hymn sportowców:

„Po kieliszku pierwszym jest ci lepiej".

Tak, tak, te koncerty mogą być ciekawe! Jedno jednak jest pewne, gdyby na zaproszenie sympatycznej KS „Syreny", jej dwie rywalki — warszawskie syreny z brązu, zeszły ze swoich piedestałów i nawet syrenimi głosami śpiewały, to i tak nic to nie pomoże naszym sportowcom.

Zmienić ich może inny koncert:
Taki „rżnięty" — po ojcowsku!

K. O.

Polonia (Bytom) - Warta 100:76

Udana impreza pływaków

POZNAŃ 2.2 (Tel. wł.). **Polonia (Bytom) Warta 100:76 pkt. w pływaniu.**

Mecz ten był jedną z najlepiej udanych tegorocznych imprez sportowych. Niecodziennym wypadkiem był start Ramoli w wyścigu klasycznym na 100 m. Zawodnik śląski udowodnił, że i w tej konkurencji należy do ekstra-klasy Polski. Płynąc przez cały czas motylkiem, osiągnął doskonały czas 1:18 m.

Wszyscy prawie zawodnicy Warty uzyskali swoje rekordy życiowe.

Wyniki:

Konkurencje męskie: 200 m st. kl.: 1) Brzęczek (Pol.) 3:01,2 m, 2) Ciechoński (W.) 3:02,7 (nowy rekord Okręgu). 3) Karabuła (P.) 3:09,2, 4) Chmielewski (W.) 3:18,3.

100 m st. dow.: 1) Zimny (P.) 1,08 m. 2) Kruczkowski (W.) 1:10,1. 3) Nowak (W.) 1:11, 4) Papees (P.) 1:13,2

100 m st. kl.: 1) Ramola (P.) 1:18, 2) Ciechoński (W.) 1:26,9, 2) Basista (P.) 1:27,5, 4) Durski (W.) 1:30

100 m st. grzb.: 1) Gadzikiewicz (P.) 1:23, 2) Gajewski (W.) 1:25, 3) Zalisz (W.) 1:26,6, 4) Brzęczek (P.) 1:30,2.

Skoki z trampoliny: 1) Gajewski (W.) 72,46 pkt., 2) Brendler (P.) 66,74.

Sztafeta 4×100 m st. kl.: 1) Polonia 5:44,1. 2) Warta 5:53,8.

Sztafeta 3×100 m st. zm.: 1) Polonia 3:51,2, 2) Warta 3:51,8.

Konkurencje żeńskie: 100 m st. dow.: 1) Madeja (P.) 1:30,2, 2) Janasikówna (W.) 1:33,4 3) Wiśniewska (W.) 1:36,3, 4) Niedzielówna (P.) 1:39,9.

100 m st. grzb.: 1) Kurkówna (W.) 1:41,3, 2) Blejarska (P.) 1:49,4, 3) Roczniak (P.) 2:00,5, 4) Wiśniewska (W.) 2:01,5.

100 m st. kl.: 1) Blejarska (P.) 1:43, 2) Bresińska (W.) 1:44,5, 3) Ciechońska (W.) 1:45, 4) Niedzielówna (P.) 1:54,9.

Sztafeta 3×100 st. zm.: 1) Warta 5:06. 2) Polonia 5:26,6.

Sztafeta 4×100 st. dow.: 1) Polonia 3 m, 2) Warta 3:00,3.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej między Polonią i Wartą, który zakończył się zwycięstwem Polonii 2:1 (1:0).

Warta-Gryf 11:5

POZNAŃ 2.2. (Tel. wł.). Rozegrane w niedzielę towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy Wartą i Gryfem (Toruń) zakończyło się wynikiem 11:5. Zamiast wagi ciężkiej, stoczono dwie walki w piórkowej.

We wszystkich prawie walkach warciarze górowali nad swymi przeciwnikami technicznie, ustępowali im natomiast fizycznie i kondycyjnie.

Wyniki techniczne (torończycy na pierwszym miejscu): w muszej Gumowski zwyciężył na punkty Liedkego. W koguciej Przybylski wygrał na punkty z Szymańskim, w piórkowej Krzemiński zremisował z Sobkowiakiem, w drugiej walce tej kategorii Trawiński uległ na punkty Wojnowskiemu, w lekkiej Rybicki, po najładniejszej walce dnia, przegrał na punkty z Bazarnikiem w półśredniej Nowak przegrał w trzecim starciu przez k. o. z Vogtem, w średniej Bożek uległ wysoko na punkty Adamskiemu, w półciężkiej Stocki odniósł minimalne zwycięstwo nad Frankiem (O.).

I KS-Odra 13:3

Skałecki pokrzywdzony

WROCŁAW, 2.2. (tel. wł.). We Wrocławiu gościła drużyna szczecińskiej Odry, która spotkała się na ringu z IKS. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny dolnośląskiej 13:3. Wynik ten krzywdzi gości, gdyż Skałecki miał wysoko wygraną walkę z Walugą

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy IKS). Musza: Kurowski pokonał Orlicza. Kogucia — Kaflowski wygrał ze Stachowiczem. Piórkowa — Kurowski II wygrał z Kukulakiem. Wynik krzywdzi gościa, który zasłużył na remis. Lekka — Kupisz pokonał przez t. k. o. Wrzosa. Druga lekka — Waluga zremisował ze Skałeckim. Skałecki już w pierwszych sekundach walki zdublował cios z prawej i poprawił lewą, po czym Waluga poszedł na deski do „8". W drugim starciu Skałecki powtórnie posłał na matę Walugę do „7". Trzecia runda zakończyła się lekką przewagą Skałeckiego. Sędziowie dolnośląscy skrzywdzili gościa, orzekając remis.

Półśrednia — Bogucki znokautował w pierwszym starciu Kubę. Średnia— Horboń poddał się w drugim starciu Wilczkowi. Półciężka — Ciećwierz pokonał wysoko na punkty Deringera.

★

W Wałbrzychu miejscowy Górnik pokonał szczecińską Odrę w stosunku 11:5.

★

We Wrocławiu drużyna Pafawagu zwyciężyła krakowską Wisłę w stosunku 11:5.

Wrocławianie sprowadzili na ten mecz Szczepana i Popowskiego z o-

Nowinki lekkoatletyczne

★ Mjr. Giedgowd zawiadomił PZLA, że zrzeka się funkcji opiekuna stałego ośrodka lekkoatletycznego w Olsztynie.

★ Czechosłowacki klub Bata — Zlin, w którego barwach startuje słynny Zatopek, zwrócił się do PZLA z ofertą dla któregoś z klubów przyjazdu na zawody do Polski. Obok Zatopka klub Bata — Zlin posiada kilku doskonałych lekkoatletów, jak Precek, Radny i Komanek.

★ Kobieca drużyna lekkoatletyczna z Przerowa, która w r. z. bawiła w Polsce, rozgrywając spotkania w Katowicach i Krakowie, zaproponowała na mecz rewanżowy wczesny termin już w kwietniu.

★ PZLA przenosi swoją siedzibę do baraku przy ul. Puławskiej 2. gdzie urzędują już od dawna sportowe związki państwowe i okręgowe.

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 14. Sobota 7 i niedziela 8.II.48.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1. Szwecja — Polska, hokej									
2. Szwajcaria — Czechosłowacja, hokej									
3. Stany Zjednoczone — Anglia, hokej									
4. Kanada — Austria, hokej									
5. Szwecja — Anglia, hokej									
6. Stany Zjedn. — Czechosłowacja, hokej									
7. Kanada — Szwajcaria, hokej									
8. Austria — Włochy, hokej									
9. Zjednoczeni Bydg. — Obóz PZB, boks									
10. HKS Szopienice — Pogoń Katowice, piłka nożna									
11. Piast Gliwice — Huta Pokój, piłka nożna									
12. Orzeł Wełnowiec — Ferrum Katowice, piłka nożna									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA:

1. Spotkania hokejowe, zamieszczone w kuponie, są spotkaniami w turnieju olimpijskim w St. Moritz. Wszelkie dogrywki po przepisanym czasie gry nie wchodzą w możliwości typowania.

2. Kupony należy składać do czwartku, dnia 5 lutego 1948 r. do godziny 17-ej. Zgłoszenia wygranych przyjmowane będą do wtorku, dnia 10 lutego, godz. 17-ej. Ogłoszenie nagród nastąpi w poniedziałek, dnia 16 lutego.

W Rzeszowie

Szturmowiec—Legia 10:6

STOŁECZNA drużyna bokserska Legii rozegrała mecz w Rzeszowie ze wzmocnioną ósemką Szturmowca, tak że śmiało można powiedzieć, iż warszawiacy walczyli z reprezentacją Rzeszowa, która też wygrała 10:6 Sędziowie miejscowi (kandydaci) nie grzeszyli zbytnim obiektywizmem, tak że bokserzy Legii w kilku wypadkach czuli się pokrzywdzeni.

W muszej Zielas (Sz.) wygrał z Gołębiewskim, w koguciej Filsiak (L.) zremisował z Pucem. Puc jest dobrym zawodnikiem, bijącym silnie z obu rąk. W piórkowej Wdowiak wygrał z Krowiakiem (Sz.). W lekkiej Klar (L.) zremisował z Sypniewskim. W półśredniej Faliszewski (Sz.) wygrał przez k. o. w II r. z Knigą. Faliszewski jest obiecującym zawodnikiem, rozporządzającym silnymi uderzeniami. W średniej Olszewski (L.) przegrał przez t. k. o. w II rundzie z Banasikiem. W półciężkiej Wyrzykowski (L.) uległ Wolskiemu. W ciężkiej Grzelak (L.) zwyciężył Trawińskiego przez t. k. o. w III rundzie.

RZESZÓW — LUBLIN

Rzeszów — Lublin, mecz bokserski, odbędzie się w dniu 15 bm w Lublinie.

Motyka, bokser ciężkiej wagi Rzeszowa nie pojechał na obóz do Dziekanki, gdyż musiał się poddać operowaniu żylaków.

O PUCHAR PREZESA SADŁOWSKIEGO

Na Śląsku rozpoczynają się rozgrywki bokserskie o puchar honorowego prezesa Śl.OZB — H. Sadłowskiego. Terminarz spotkań w I-ej kolejce jest następujący:

5.2. KS Siemianowiczanka — ZZK Tarnowskie Góry. KS Piast — RKS „27" Orzegów. RKS Batory — KS Baildon. RKS Slavia — KS Zryw.

12.2. KS Siemianowiczanka — KS Piast. RKS „27" Orzegów — RKS Batory. KS Baildon — RKS Slavia. KS Zryw — ZZK.

19.2. KS Piast — KS Baildon. RKS Batory — KS Zryw. RKS Slavia — KS Siemianowiczanka. ZZK — RKS „27" Orzegów.

26.2. KS Baildon — ZZK. KS Zryw — KS Piast. KS Siemianowiczanka — RKS Batory. RKS Slavia — RKS „27" Orzegów

11.3. ZZK — RKS Batory. KS Piast — RKS Slavia. RKS „27" Orzegów — KS Siemianowiczanka. KS Baildon — KS Zryw.

18.3. KS Piast — RKS Batory. KS Zryw— RKS „27" Orzegów. RKS Slavia — ZZK. KS Siemianowiczanka — KS Baildon.

1.4. RKS „27" Orzegów — KS Baildon. KS Zryw — KS Siemianowiczanka. RKS Batory — RKS Slavia. ZZK — KS Piast.

Częstochowskie władze piłkarskie

nie uzyskały absolutorium

CZĘSTOCHOWA, 2.2 (Tel. wł.). Tegoroczne walne zgromadzenie częstochowskiego OZPN miało bardzo burzliwy przebieg, odsłaniając kulisy działalności dotychczasowego zarządu, który wprawdzie przyczynił się w dużym stopniu do ożywienia ruchu piłkarskiego w okręgu i zrobił wiele dla ugruntowania jego dalszego rozwoju, lecz równocześnie w ciągu swej kadencji dopuścił się paru niefortunnych posunięć. To zadecydowało, że walne zgromadzenie 24-ma głosami przeciwko 18 odmówiło absolutorium ustępującemu zarządowwi.

Obrady walnego zgromadzenia nie stały na należytym poziomie, a mandatariusze klubowi poświęcili więcej czasu załatwianiu porachunków osobistych, ani żeli zagadnieniom przyszłości okręgu. Popełniono przy tym nietakt jakim było nie powitanie przybyłego na zebranie delegata PZPN, wice-prezesa Glinki. Sprawozdanie w imieniu poprzedniego zarządu złożyli: b. prezes Chyla, sekretarz Kowalski, skarbnik Sowała, przewodniczący WG i D — Szmeken i wydziału sędziowskiego Woźniak.

Na nowego prezesa okręgu wybrany został p. Rydzewski, a na członków zarządu: Ciszewski, Krys, Suchecki, Kuliński, Słota, Bujak, Wnuk i Pędzik.

Do Wydz. G. i D.: Dąbkiewicz, Sołtysiak, Gontarski, Orzanko, Salber, Pasierbowicz, Paternuk, Chądzyński, Wawrzycki.

Do Komisji Rewizyjnej: Federak, Kucharski i Caban.

Jako delegatów na walne zebranie PZPN wybrano pp.: Rydzewskiego i Selmana, którym zgromadzenie poleciło głosować w razie potrzeby za drugą ligą.

Drzazgi Śląskie

★ KS Pogoń Katowice, na odbytym ostatnio walnym zebraniu zmienił nazwę na Związkowy KS Metalowców Pogoń.

★ Drużyna tenisa stołowego AKS Mikołów, wchodząca w skład śląskiej ligi tenisa stołowego, otrzymała zaproszenie z Czechosłowacji, na rozegranie tam w końcu lutego kilku spotkań towarzyskich.

★ Jedną z największych sekcji tenisowych w Polsce posiada katowicka Pogoń, która zrzesza około 500 tenisistów. Pogoń jest właścicielem 10 kortów, a obrót sekcji tenisowej w ub. roku wynosił około 6 milj. złotych.

★ WG i D Śląskiego OZPN, postanowił utworzyć referat młodzieży, na którego czele stanął znany przed wojną piłkarz Dębu — Demut, a na członków powołani zostali pp.: Kozlowski i Kubis.

★ Reprezentacyjny piłkarz Śląska — Pawlik ((WMKS Katowice), który wskutek doznanej kontuzji pauzował w ub. roku, rozpoczął już treningi i w roku bieżącym występować będzie w barwach Lechii Mysłowice.

★ Zapaśnicy Siły Mysłowice, wyjeżdżają do Czechosłowacji, gdzie w nadchodzącą niedzielę 8 bm. rozegrają spotkanie z Batą Zlin.

★ W meczach o mistrzostwo kl. B Śl. OZB. uzyskano wyniki: Concordia Knurów Kop. Katowice 12:4; Silesia Rybnik — Pogoń Katowice 11:5; Lechia Mysłowice Ruch Chorzów 9:7; RKU Sosnowiec — Azoty Chorzów 9:7. Po meczach tych w grupie pierwszej prowadzi HKS Szopienice przed BBTS Bielsko, a w grupie drugiej Huta Pokój Nowy Bytom, przed Lechią Mysłowice (z. o.).

Pierwszy galop

warszawskich piłkarzy

Grochów zdobywa puchar

Pierwszy tegoroczny turniej piłkarski w Warszawie z udziałem drużyn A klasowych Grochowa i SKS-u oraz B klasowych Okęcia i Sparty rozgrywany o puchar Grochowa zakończył się zwycięstwem gospodarzy. Zespoły A klasowe udowodniły swą wyższość, eliminując w pierwszym dniu Spartę i Okęcie.

GROCHÓW — SPARTA 8:0 (3:0).

Łatwe zwycięstwo A klasowego Grochowa nad B kl. Spartą. Grochów wystąpił z nowym narybkiem.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kruk 3, Maruszkiewicz I 2, Szulc, Jodłowski i Maruszkiewicz II po jednej.

Sędziował Szulc.

SKS — OKĘCIE 4:2 (2:2).

Spółdzielcy dopiero po przerwie zdobyli przewagę, zapewniając sobie zwycięstwo.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Tomasiewicz II, Wierzchucki, Skierczyński, Kozłowski po 1, dla Okęcia — Kowalski 2.

Sędziował Suchecki.

SPARTA — OKĘCIE 4:3 (2:2).

Ciężko wywalczone zwycięstwo Sparty w meczu o trzecie miejsce. Strzelcami bramek byli dla Sparty — Orłowski i Lilia po 2, dla Okęcia — Nowak 2 i Kowalski 1.

Sędziował Łapkowski.

GROCHÓW — SKS 6:2 (2:1).

Mecz o pierwsze miejsce w turnieju przyniósł zdecydowane zwycięstwo Grochowa, którego przewaga zaznaczyła się wyraźnie po przerwie.

Bramki dla Grochowa zdobyli: Kruk 4, Maruszkiewicz i Skorupiński po 1, a dla SKS-u Burzyński i Jenlewski.

Sędziował Ryba.

Grochów dzięki temu zwycięstwu zdobył puchar.

10-ciu najlepszych zapaśników

P. Z. A. zatwierdził listę 10-ciu najlepszych polskich zawodników w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów jak następuje:

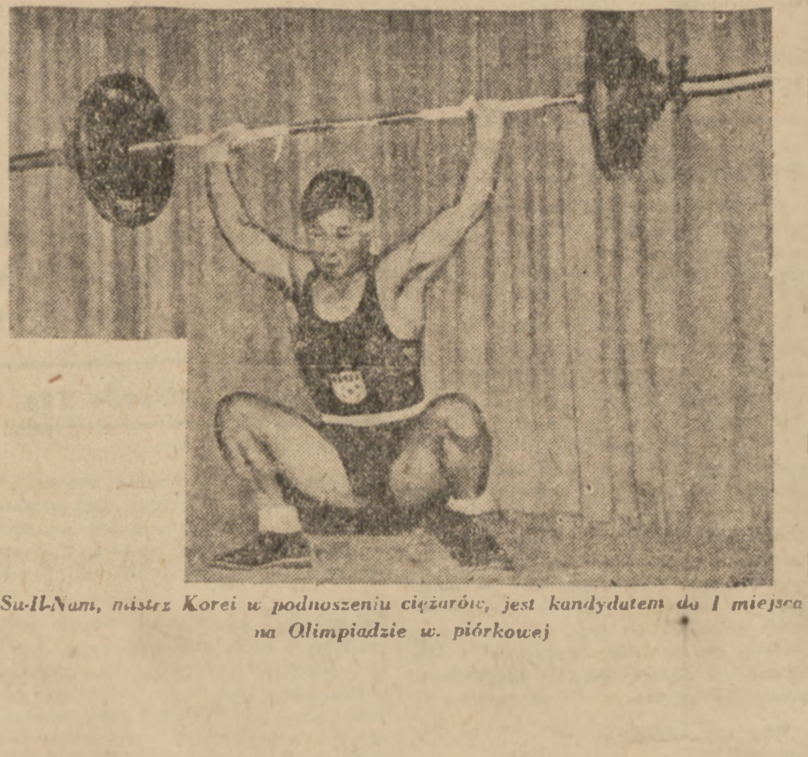
W zapaśnictwie:

1. Gołaś Jan (Śl), 2. Stróżek Jan (Kr). 3. Gryt Jerzy (Śl). 4. Rokita Antoni (W-wa). 5. Marcok Karol (Śl). 6. Bajorek Władysław (Kr) 7. Jakubowicz Stanisław (Poznań). 8. Gliński Czesław (Łódź). 9. Kuligowski Władysław (Śl). 10. Toboła Rudolf (Śl).

W podnoszeniu ciężarów:

1. Niedziela Stefan (Śl). 2. Sadowski Mieczysław (W). 3. Witucki Jan (Pom). 4. Szklosz Józef (Śl). 5. Dajnowicz K. (Pom). 6. Głowacki Józef (Kr). 7. Augustyn Wilhelm (Śl). 8. Hejdek Paweł (Pom). 9. Derbot W. (Kr). 10. Herok Jerzy (Śl).

NAJSILNIEJSZY KOREAŃCZYK



Su-Il-Nam, mistrz Korei w podnoszeniu ciężarów, jest kandydatem do I miejsca na Olimpiadzie w. piórkowej

Odpowiedzi Redakcji

Wacław Kob. — Sosnowiec. Gdybyśmy w swoim czasie zamieszczali wszystkie artykuły w poruszonej przez Pana sprawie (za i przeciw), wystarczyłoby to zapewne na wypełnienie całego „Przeglądu Sportowego". Zrozumie Pan, że Czytelnicy nasi mają na szczęście jeszcze inne zainteresowania. Do sprawy tej nie myślimy teraz powracać

Alfons Szejba — Inowrocław. Zgadzamy się z Panem, ale zależy to od PZPN a nie od nas. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Związku i przedstawić swój punkt widzenia. Uwaga w sprawie Biegu dookoła Polski również słuszna.

W. W. z Warszawy. Nie radzimy ryzykować. Jeśli już pragnie Pan uprawiać sport to lepiej wybrać sobie pływanie lub lekkoatletykę.

Z. Czerwiński — Grudziądz. Nie można w sezonie martwym typować najlepszego bramkarza. Forma graczy jest zmienna, dlatego też nawet i w pełni sezonu istnieją różne opinie co do wartości poszczególnych bramkarzy

Składy reprezentacji Polski w międzypaństwowych meczach z Norwegią znajdzie Pan w n-rze 46 Przeglądu z 1947 r.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 180.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy" konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100%

Wydawca: K.C. OMTUR Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 870-81, 870-85
Skrytka pocztowa 181

Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"